Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 231. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 9 października 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Rewolucja czy wojna domowa?

Walki bratobójcze rozgorzały w Hiszpanji.

Proklamowanie republiki katalońskiej.

Londyn, 7. 10. Agencja Reutera donosi z Barcelony, iż proklamowano tam republikę katalońską pod nazwą **„państwo katalońskie federalnej republiki hiszpańskiej“.**

Proklamacja republiki odbyła się z balkonu pałacu Generalidad. Prezydent Companys odczytał oświadczenie, wyrażające wolę rządu katalońskiego obrony republiki oraz decyzję **zerwania z obecnym rządem w Madrycie.** Rząd — dodał Companys — proklamuje wolne państwo związku republik iberyjskich.

Robotnicy utworzyli pochód, wznosząc okrzyki: **„Niech żyje republika katalońska, niech żyje armja narodowa, precz z Lerrouxl“.** Publiczność gorąco oklaskiwała manifestantów, który udali się przed pałac rządu autonomicznego. W pałacu rządowym panuje wielkie poruszenie. Były prezes rady ministrów hiszpańskich Azana, który przebywa obecnie w Barcelonie, odbył długą naradę z przewodniczącym rządu autonomicznego Companysem. Ewentualnym prezesem rządu republiki katalońskiej ma być Azana.

Połączenia telefoniczne między Barceloną a Madrytem **zostały przerwane.** Premjer Lerroux udał się do centralnych biur telegraficznych w Madrycie, by nawiązać łączność z prezydentem Companysem w Barcelonie.

Krwawe tłumienie ruchu separatystycznego w Katalonji.

Paryż, 7. 10. Donoszą z Madrytu: Proklamowanie niezależnego państwa katalońskiego było początkiem **groźnych walk, które rozegrały się na terenie Barcelony i Katalonji.** Główny dowódca wojsk rządowych na terenie Katalonji gen. Batet rozpoczął energiczną akcję **celem stłumienia rewolucyjno-separatystycznego ruchu katalońskiego.**

Celem zdobycia pałacu Generalidad, gdzie zebrali się członkowie rewolucyjnego rządu katalońskiego z Companysem na czele, **artylerja wojsk rządowych poczęła ostrzeliwać pałac.** Ostrzeliwano przedewszystkiem to skrzydło pałacu, w którem zamknął się rząd rewolucyjny i skąd **Companys wygłaszał stale wezwania drogą radjową do wieśniaków katalońskich, by z bronią w ręku szli bronić rewolucyjnego rządu.**

Wojska rządowe obsadziły lotnisko cywilne w Barcelonie. Poza bombardowaniem pałacu Generalidad **wojska rządowe ostrzeliwały również z artylerji ośrodki, w których gromadzili się separatyści katalońscy.**

Paryż, 8. 10. (PAT.) Donoszą z Barcelony: W wyniku walk z rewolucjonistami wojska **obsadziły pocztę, telegraf i telefon, dworce kolejowe oraz kolejkę podziemną.** Według zapowiedzi, zarządzenia władz wojskowych w stosunku do rewolucjonistów mają być bardzo surowe.

O godz. 14 strzelanina jeszcze była słyszana w szeregu punktach miasta. W każdym razie dowódca wojsk rządowych zapewnia, że panuje całkowicie nad sytuacją. **Prezydent Companys oraz pozostali aresztowani zostali odprowadzeni pod strażą z pałacu Generalidad na pokład statku „Urugwaj“.**

Paryż, 8. 10. (PAT.) Z Barcelony donoszą: Hiszpańska policja rządowa dokonała licznych rewizyj w różnych dzielnicach miasta, rozbrajając powstańców. W Barcelonie znajdują się obecnie zwłoki **24 ofiar, poległych w starciach ulicznych.** 5 rannych zmarło w szpitalu. Jeśli dodać do tego liczbę zabitych w ciągu dnia wczorajszego, bilans powstania w Barcelonie wynosi **34 zabitych i 32 ciężko rannych.**

Premjer i dziennikarze.



Po przesileniu w gabinecie hiszpańskim misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał premjer Lerroux. Widzimy go w otoczeniu dziennikarzy, którzy napadli go jak osy, chcąc przed innymi dowiedzieć się coś o składzie nowego gabinetu. Niestety, najnowsze telegramy donoszą, że w Hiszpanji wybuchła rewolucja, co dla panów ministrów jest zawsze połączone z dość niemiłą sytuacją.

Madryt wiwatuje na cześć zwycięskiego rządu.

Madryt, 8. 10. (PAT.) Agencja Havre komunikuje: Po bezwarunkowej kapitulacji powstańców, którzy ogłosili niezależność republiki katalońskiej i po stłumieniu ruchu w Asturji, **sytuacja powraca do stanu normalnego.** Ludność Madrytu manifestowała na cześć rządu. Dziesiątki tysięcy osób z wszystkich klas społecznych entuzjastycznie witały premjera Lerroux w chwili, gdy opuszczał mieszkanie, udając się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Premjer Lerroux z trudnością mógł przedostać się przez otaczający jego samochód tłum.

Wszystkie ulice w pobliżu gmachu, gdzie obradowała rada ministrów, były wypełnione przez ludność, **domagającą się ukazania się członków rządu na balkonie.** W innych dzielnicach tłumy witały entuzjastycznie wojska rządowe. Z prowincji donoszą, że **ludność okazuje poparcie rządowi i manifestuje z okazji ustąpienia koszmaru rewolucyjnego.** Życie powraca do normalnych warunków.

Rewolucjoniści w Asturji są panami sytuacji.

Barcelona, 8. 10. (PAT.) Specjalny wysłannik PAT donosi: W tym samym czasie, gdy w Barcelonie rozgrywała się walka z powstańcami katalońskimi, w stolicy Hiszpanji miały również miejsce poważne zaburzenia. Ogłoszony w całej Hiszpanji **stan oblężenia pozwalał żołnierzom bez ostrzeżenia strzelać do rewolucjonistów.** W tych warunkach zajścia uliczne przybierały niejednokrotnie tragiczny charakter i pociągały za sobą w różnych dzielnicach miasta **liczne ofiary.** Oficjalnie podają, że w ciągu ubiegłej nocy **zginęły trzy osoby, a rannych jest zgórą 50 osób.** Jeżeli jednak sądzić z wymiany strzałów, jaka nastąpiła szczególnie w dzielnicy Puerta del Sol, liczba ofiar jest **stanowczo wyższa.**

Ogień był zwrócony do gmachu ministerstwa spraw wewn., w którym obradowała rada ministrów. **Dwie kule strzaskały szyby w sali, w której premjer Lerroux dyktował rozporządzenie ma szynistce.**

Na prowincji sytuacja **również się zaostrzyła.** O krwawych zajściach donoszą z prowincji Malaga i prowincji Jean, gdzie w walkach miało zginąć kilku gwardzistów. **Do Asturji wysłano posiłki, złożone z 6 pułków piechoty.** W najbliższym czasie oczekują **decydującej walki z tamtejszemi oddziałami rewolucyjnemi, które dotychczas są panami sytuacji.**

450 ofiar w Barcelonie.

Paryż, 8. 10. (PAT.) Z Barcelony donoszą: Według ostatnich wiadomości podczas tragicznej nocy w Barcelonie zginęło ogółem **50 osób a liczba rannych przekracza 400.**

Rząd centralny zwyciężył?

Paryż, 8. 19. (PAT.) Z Madrytu donoszą: Gubernator w Madrycie ogłosił odezwę, w której twierdzi, że rząd **w zupełności opanował sytuację zarówno w Asturji jak i w Katalonji.** W ciągu dnia dzisiejszego panował w stolicy względny spokój. Władze zmobilizowały oddziały policji. Patrole kursujące po mieście rewidują przechodniów. **Dokonano licznych aresztowań.** Aprowizacja uległa znacznej poprawie.

Rząd rozwiązał radę miejską stolicy i zamianował zarząd komisaryczny.

Historja 11-godzinnej republiki.

Krwawa bitwa uliczna o wolność Katalonji skończyła się zwycięstwem gen. Butata.

Barcelona, 8. 10. (PAT.) Specjalny wysłannik PAT donosi: Ogłoszona wczoraj wieczorem „niepodległa republika katalońska, wchodząca w skład związku republik iberyjskich“ po 11-godzinnem istnieniu **należy do przeszłości.**

Przebieg tragicznej nocy barcelońskiej, która miała zadecydować o losie separatystycznym w Katalonji, był następujący: O godz. 20,30 prezes autonomicznego rządu katalońskiego Companys ogłosił rozentuzjazmowanemu tłumowi deklarację, **proklamującą istnienie państwa katalońskiego związku republik iberyjskich.** Do godz. 20 panował w mieście spokój, utrzymywany przez zorganizowaną milicję, która wysłała na miasto uzbrojone patrole. Pierwszą czynnością nowego rządu było zwrócenie się do wojskowego gubernatora Katalonji gen. Batata z zapytaniem, czy gotowy jest podporządkować się nowemu reżimowi.

Generał Batet **z pochodzenia Katalończyk, zastrzegł sobie godzinę czasu do namysłu,** ale nim minęła ta godzina, wojska hiszpańskie znajdujące się pod jego dowództwem, przystąpiły **do oblężenia pałacu rządu katalońskiego.** Okazuje się, że władze centralne natychmiast po proklamowaniu państwa katalońskiego wydały rozkaz generałowi Batetowi wystąpienia z całą energją przeciwko ruchowi separatystycznemu.

Rozpoczęła się krwawa walka w okolicach pałacu. Pierwsze strzały padły ze strony wiernej rządowi katalońskiemu milicji, której udało się wyprzeć oddzia-

ły regularnego wojska hiszpańskiego w boczne ulice. Rychło jednak zmobilizowane zostały wszystkie siły hiszpańskie **w liczbie 10.000 żołnierzy pod komendą generała Batety.** Pomimo wysiłków rządowi katalońskiemu **nie udało się zmobilizować w całości milicji, liczącej 20.000 ludzi.** Po północy rozgorzały walki uliczne. Przygodni mówcy wzywali obywateli do obrony wolności i niepodległości Katalonji. Tymczasem generał Batete opanował **lotnictwo cywilne, z którego artylerja zaczęła ostrzeliwać pałac rządowy.**

Wojska hiszpańskie zbliżyły się do pałacu pomimo zaciętego oporu milicji. Około godz. 3 nad ranem wojskom hiszpańskim udało się przedostać pod pałac rządu i ratusz. Rozpoczęło się **formalne oblężenie.** O godz. 5 nad ranem generał Bateta wystosował do Companysa i członków rządu katalońskiego ultimatum, w którem **pod groźbą zburzenia pałacu domagał się kapitulacji.** Companys jednak nie ustępował, przez radjo wzywał Katalończyków do wytrwania w walce, wygłaszając przemówienie. W tym czasie wojska hiszpańskie zaczęły się przygotowywać do szturmu.

Około **godz. 7 nad ranem wojska hiszpańskie wkroczyły do pałacu.** Prezes Companys i wszyscy członkowie rządu niepodległej Katalonji **zostali aresztowani.** Prezydent prowizorycznej republiki katalońskiej **Azana zbiegł.** Zbiegli również inni przywódcy ruchu.

O stłumieniu powstania katalońskiego i o aresztowaniu rządu katalońskiego władze hiszpańskie powiadomiły przez radjo cały kraj. **Companys i członkowie rządu niezależnej Katalonji staną przed trybunałem konstytucyjnym.** Pomimo kapitulacji w całej Katalonji trwały jeszcze rano utarczki drobnych grup powstańców z wojskami hiszpańskiemi. Dopiero po południu wojska opanowały całkowicie sytuację. Gmach rządu katalońskiego i ratusz oraz siedziby urzędów i agentur handlowych i przemysłowych, a więc te centrale, które stawiały największy opór zostały **poważnie uszkodzone przez ogień artyleryjski.** Walki te pociągnęły za sobą wiele ofiar w zabitych i rannych. Cyfr ścisłych żadna ze stron nie podaje. Według źródeł prywatnych **poległo 40 osób, a rannych jest zgórą 300.** Do portu w Barcelonie zawinęły dziś okręty wojenne.

Paryż, 7. 10. (PAT). Z Barcelony donoszą, że policja jest na tropie zbiegłego prezydenta republiki katalońskiej Azany.

W Hiszpanji wre.

Paryż, 8. 10. (PAT). Wedle doniesień z Madrytu willa premjera Lerroux była wczoraj **ostrzeliwana z rewolwerów przez rewolucjonistów z sąsiedniego domu.** W dolnej dzielnicy Madrytu — Ampero, doszło wczoraj do ostrych starć pomiędzy robotnikami a wojskiem. **Jest kilku zabitych i kilkunastu rannych.**

Paryż, 8. 10. (PAT). Z Barcelony donoszą, że w miejscowości Gerona wojska hiszpańskie **stoczyły krwawą walkę z oddziałami wojsk, które opowiedziały się za rządem katalońskim.** W walce zginęło **5 uczestników, oraz zostało wiele osób rannych.**

Paryż, 8. 10. (PAT). Z Madrytu donoszą, że z rozporządzenia ministra oświaty zostały **zamknięte wszystkie szkoły aż do odwołania.**

Pożar magazynów w Borysławiu.

Wybuchy balonów z tlenem słyszano w promieniu kilku kilometrów.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). **Z Borysławia** donoszą o wielkim pożarze, jaki powstał w centralnych magazynach koncernu naftowego **„Małopolska".** Pożar wybuchł nad ranem i dopiero **po 10-godzinnej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować.** Spłonęły doszczętnie **cztery magazyny,** w których znajdowały się liczne narzędzia techniczne oraz wielka ilość różnorodnych materjałów. Straty wynoszą **powyżej 1 miljon zł.** Pokrywa je ubezpieczalnia. Akcję ratunkową w wysokim stopniu utrudniały wybuchy balonów z tlenem o ciśnieniu ponad 100 atmosfer. Detonacje te słyszane były w promieniu kilku kilometrów. W pewnej chwili sytuacja była wręcz katastrofalna, gdy płonące belki, wyrzucane siłą wybuchu poczęły padać na terytorjum rafinerji nafty, gdzie znajdowało się kilkanaście wagonów benzyny. Było już tak, że płomienie przerzuciły się na zabudowania rafinerji. Straży pożarnej udało się szczęśliwie pożar zlokalizować. (r)

Pożar stajni wyścigowej i kopalni.

Paryż, 8. 10. (PAT). Na torze wyścigowym w Vincens wybuchł pożar w jednej ze stajen koni wyścigowych. **W płomieniach zginęło 12 koni, zamkniętych w stajni.** Krążą pogłoski, że stajnię **umyślnie podpalono.**

Sekwestr w zakładach żyrardowskich

został w całości utrzymany.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".

W ub. sobotę w wydziale handlowym sądu okręgowego w Warszawie odbyła się sensacyjna rozprawa żyrardowska.

Przeciwko **Boussacowi** mniejszość polska swego czasu wniosła powództwo sądowe. Wkrótce jednak nastąpiła osławiona t. zw. **„umowa biskupicka",** w wyniku której pełnomocnicy polskiej mniejszości wystąpili do sądu, aby ten uznał ich powództwa przeciwko Boussacowi za niebyłe i umorzył sprawę wobec obustronnej zgody na zapis na sąd polubowny.

Mimo jednak tego podania **sąd nie zniósł sekwestru sądowego w Żyrardowie i sprawy nie umorzył,** bowiem po pewnym czasie jeden z członków komitetu mniejszości polskiej cofnął pełnomocnictwa dane swemu adwokatowi i począł się domagać, aby powództwo przeciw Boussacowi było przez sąd rozpatrzone. Spór ten miał rozstrzygnąć sąd.

Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Sala wypełniona była publicznością. Przewodniczył sędzia Lauter.

Sędzia Lauter zreferował dotychczasowy przebieg całej sprawy. Po zawarciu umowy t. zw. biskupickiej, powiada przewodniczący, posypały się protesty wielu akcjonarjuszy. **Zniesienie bowiem sekwestru usunęłoby jedyną możliwość ustalenia nadużyć Boussaca i jego współpracowników.** Francuzi odmawiają dostarczenia sądowi ważnych dowodów i tylko w drodze rewizji można było dowody te od nich odebrać.

Sędzia Lauter dobitnie podkreślił, że strony nie wnoszą o umorzenie sprawy wogóle, tylko postępowania w sprawie tej, która ma za zadanie wykrycie wszystkich nadużyć Boussaca. Chodzi więc o rozstrzygnięcie, czy zapis na sąd polubowny jest ważny w chwili, gdy sprawa znalazła się już w rękach sądu państwowego.

Nastąpiły przemówienia stron. Imieniem Śliwickiego przemawiał adw. Wolski. Wniósł on o oddalenie bez uwzględnienia protestu pełnomocników Boussaca przeciw utrzymaniu sekwestru. Sprawa żyrardowska przestała już być sprawę tylko pokrzywdzonych akcjonarjuszy, jest to sprawa o charakterze społecznym. Abstrahując od moralnej wartości układów z osobą tak nieuczciwą, jak Boussac, pełnomocnicy komitetu mniejszości postąpili niezgodnie z przepisami prawa, ponieważ pełnomocnictwo procesowe nie dotyczy prawa zawarcia zapisu na sąd polubowny.

W sprawie żyrardowskiej istnieje współuczestnictwo jednolite wszystkich zainteresowanych, więc protest jednego z powodów jest obowiązujący dla wszystkich.

Po przemówieniu stron **sąd ogłosił wyrok, mocą którego sekwestr w Zakładach żyrardowskich został w całości utrzymany.**

Uzwględniając wniosek adw. Wolskiego w sprawie wyznaczenia biegłych dla zbadania nadużyć Boussaca sąd powierzył kwestję zbadania rachunkowości zakładów sędziemu Skonieczenmu, upoważniając go do wybrania potrzebnych biegłych.

Po tak sensacyjnym wyroku należy oczekiwać dalszych spraw, które stanowić będą smutny epilog dla **rabunkowej gospodarki w Żyrardowie.** **Rys.**

Nowa umowa gospodarcza

polsko-niemiecka.

Zwiększona wymiana towarów i unormowanie płatności.

Warszawa, 8. 10. (PAT). W ostatnich tygodniach miały miejsce w Warszawie rokowania gospodarcze pomiędzy rządem polskim i niemieckim, kierowane ze strony Polski przez p. M. Sokołowskiego, dyrektora departamentu w Min. Przemysłu i Handlu i ze strony niemieckiej przez posła Rzeszy w Warszawie p. von Moltkego. Rokowania te miały na celu **rozszerzenie polsko-niemieckiego obrotu towarowego i doprowadziły dnia 6 bm. do parafowania układu.**

Za podstawę rokowań służą narady pomiędzy przedstawicielami polskiego i niemieckiego rolnictwa, odbyte wiosną br. w Warszawie i Berlinie, podczas których badano możliwości dostawy do Niemiec pewnych artykułów rolniczych z Polski. Podczas obecnych rokowań chodziło przedewszystkiem o ustalenie ze strony Polski **ekwiwalentu w dziedzinie przewozu towarów niemieckich wzamian za gotowość Niemiec zakupu w Polsce wytworów rolnictwa, w szczególności gęsi, jaj, masła i drzewa.** Ekwiwalent ten obejmuje pewne ilości kontyngentów na niemieckie produkty rolnicze i wytwory przemysłu, przyczem do niektórych z tych towarów rząd polski **stosować będzie stawki celne, przyznane krajom najbardziej uprzywilejowanym.** Ze strony Niemiec przyrzeczona została klauzula największego uprzywilejowania w odniesieniu do drzewa polskiego.

W celu usunięcia trudności, wynikających z obecnej sytuacji dewizowej Niemiec ustalone zostało, że przywóz i wywóz towarów objętych obecnem porozumieniem **odbywać się będzie w drodze prywatnego rozrachunku.** Ze strony Polski uskutecznianie płatności odbywać się będzie przez **polskie Towarzystwo handlu kompensacyjnego,** ze strony Niemiec zaś przez Towarzystwo zarejestrowane **„Niemiecko-polska Izba Handlowa" we Wrocławiu i Berlinie.** Celem zapewnienia należytej współpracy obu tych instytucyj, przydzielona będzie do Towarzystwa handlu kompensacyjnego w Warszawie delegacja wspomnianej Izby niemieckiej.

Katastrofa lotnicza pod Kielcami.

Pilot por. Horski zabity, obserwator ciężko ranny.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Z Kielc donoszą o katastrofie samolotu wojskowego, jaka się wydarzyła w odległości półtora kilometra od miasta. Samolot 1 pułku lotniczego, prowadzony przez por. żandarmerji pilota Horskiego **dostał się w gęstą mgłę,** stracił orjentację i wskutek braku benzyny zmuszony był **przymusowo lądować.** Samolot ten runął w pewnej chwili w sam środek lasu na wierzchołki sosen. Został on doszczętnie rozbity. Dwie sosny zostały ścięte a na wierzchołkach otaczających drzew pozostały strzępy skrzydeł samolotu. Pilot por. Horski **poniósł śmierć na miejscu, obserwatora kaprala Żuchowskiego w stanie niemal beznadziejnym przewieziono do szpitala.** (r)

List z Paryża.

Kryzys emigracji polskiej we Francji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w październiku.

Na walkę z bezrobociem rzucił gabinet Unji Narodowej 10 miljonów franków. Premjer Doumergue zapowiedział, że jeżeli ta suma nie wystarczy, to muszą się znaleźć jeszcze większe zasoby, by tym, którzy chcą pracować, dać pracę. **„Danie pracy obywatelom państwa — jest pierwszym, jest największym obowiązkiem rządu. Prawo do pracy stanowiło zawsze podstawę, na której opierał się cały ustrój społeczny republiki. Tak było wczoraj. Tak będzie, tak musi być i jutro".** Są więc nadzieje, że widmo nędzy, które coraz to częściej zaczyna pukać do ścian robotnika francuskiego — zostanie odepchnięte energiczną, zdecydowaną akcją zarówno ministra pracy p. Marqueta, jako też wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa. Narazie jednak jest źle.

Według statystyki ogłoszonej w przeszłym tygodniu, liczba bezrobotnych we Francji **wynosiła 386.206 osób.** Jest to najwyższa cyfra, jaką osiągnęło bezrobocie w trzeciej republice. Według oświadczeń rządu, jest to punkt kulminacyjny. Sprawa przedstawia się poważnie i nic dziwnego, że wywołała dyskusję na łamach prasy. W dyskusji tej wyłoniła się natychmiast kwestja, dotycząca bezpośrednio setek tysięcy robotników cudzoziemskich. Jest ona bezwątpienia przykra — ale dotyczy żywotnych interesów naszych rodaków we Francji — i obowiązkiem naszym jest zaznajomić z istotnym stanem rzeczy społeczeństwo polskie.

„Bezrobocie — piszą dzienniki paryskie — **rośnie we Francji. Jednocześnie rośnie inwazja robotników obcych. W samym Paryżu jest 156.206 robotników francuskich bez pracy. Równocześnie w stolicy Francji znajduje się 230.000 robotników cudzoziemskich, którzy pracują. Na prowincji 230.000 bezrobotnych Francuzów i 840.000 robotników obcych. Każdego tygodnia bezrobocie powiększa się o 211 osób. Jednocześnie, w tym samym okresie czasu, 34 robotników cudzoziemskich, przybywa do Francji".**

Nie będziemy się starali ukrywać, że wywołuje to rozgoryczenie wśród mas pracujących. Codziennie widzimy na stacji „metra" kolei podziemnej, malutkie kartki z napisem **„Cudzoziemcy pracują, Francuzi głodują".** Po rozmaitych wiecach wykorzystuje się ten fakt, jako atut przeciwko rządowi. Co więcej. Jesteśmy obecnie świadkami silnego ruchu nacjonalistycznego w Trzeciej Republice. Otóż ten sam argument, odmiennie tylko sformułowany, wysuwają narodowcy. W prasie nietylko socjalistycznej, ale także prawicowej, spotyka się szereg artykułów, zwracających uwagę na niewspółmierne traktowanie robotników cudzoziemskich we Francji i robotników francuskich w innych państwach. W Anglji, gdy celem przeprowadzenia jakichś robót technicznych sprowadzono specjalistów francuskich i włoskich, nastąpiły demonstracje, wybuchł strajk i tych kilkudziesięciu cudzoziemców musiano co rychlej odesłać za La Manche. Ameryka wydała już dawno osławiony bill emigracyjny. We Włoszech, Hiszpanji, Polsce — niema zupełnie robotników cudzoziemskich. Nawet sowiecka Rosja wpuszcza w granice swoje tylko „speców", a komuniści niemieccy, którzy po przewrocie hitlerowskim starali się uzyskać pracę w Sowietach, nie otrzymali wiz wjazdowych. Wniosek, który prasa francuska wysnuwa z istniejącego stanu rzeczy jest prosty:

„Musimy dać chleb przedewszystkiem swoim obywatelom. Musimy iść za przykładem innych krajów. Musimy zamknąć granicę i ograniczyć liczbę cudzoziemców, pracujących we Francji."

Wygląda to logicznie z punktu widzenia interesów robotnika francuskiego. Lecz równocześnie nasuwa się poważna polska troska:

Mamy przeszło 600.000 rodaków we Francji. Mimo największych wysiłków nie znajdziemy dla nich pracy w Polsce, gdyż bezrobocie w Rzeczypospolitej bynajmniej nie maleje. Prócz tego jesteśmy strasznie biedni. Dla ludzi, którzy zdołali się już przyzwyczaić do wyższej stopy życiowej — perspektywa nędzy w kraju jest okropna. A to pociąga za sobą szereg problemów społecznych, które nie wiadomo dokąd mogą nas zaprowadzić.

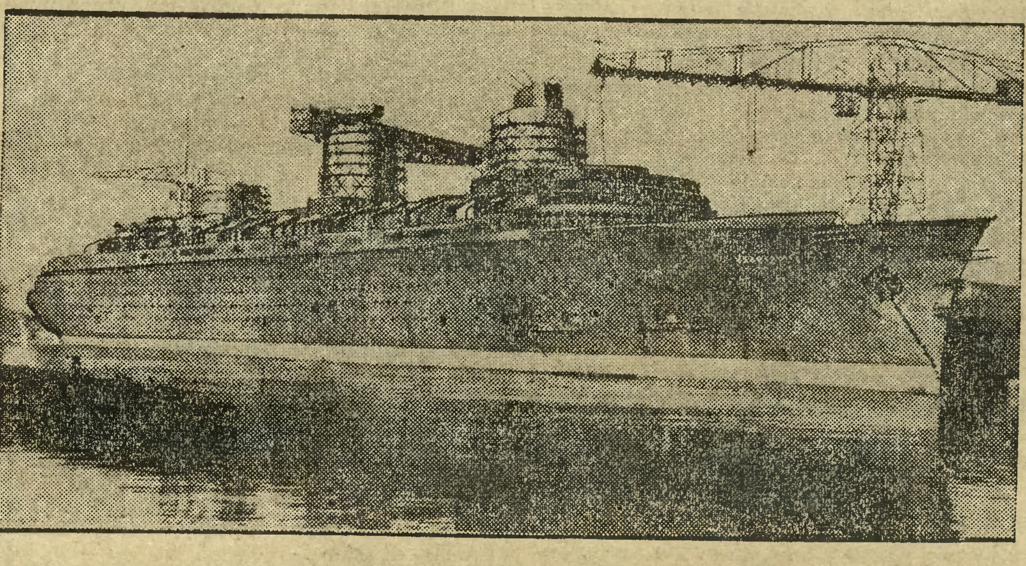
Narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo jeszcze nie grozi. Niedawno redaktor paryskiego dziennika „Le Jour" zapytywał ministra pracy Marqueta, dlaczego nie stara się korzystać z możności odsyłania robotników cudzoziemskich, w tych okręgach, gdzie sroży się największe bezrobocie wśród Francuzów. Minister pracy dał odpowiedź, którą przytaczamy dosłownie:

Jeszcze przed wypadkami w kopalni Escarpelle, gdzie Polacy uwięzili pod ziemią swych towarzyszy francuskich, domagałem się odjazdu niedawno przybyłych partyj robotników polskich. Chodziło o 6.000 ludzi. Żądanie moje wywołało ogromne poruszenie w ambasadzie polskiej. Ambasador przyszedł do mnie i z całą uprzejmością, co specjalnie muszę podkreślić, wskazywał na trudności, jakie powstaną, gdy dobre stosunki pomiędzy Francją i Polską ulegną pogorszeniu. Pan Barthou wystąpił z energiczną interwencją. Alarmuje się premjera Doumergue'a. Rezultat do przewidzenia: Polacy zostają u nas.

Nie ulega wątpliwości, że rząd francuski bierze jeszcze pod uwagę kwestje polityczne, sojusz polsko-francuski itd. **Ale co będzie, jeżeli warunki na francuskim rynku pracy zaczną się pogarszać?**

Rozdzieranie szat i najrozmaitsze, mniej lub więcej niemądre inwektywy różnych „Expressów", wymyślających przy tej sposobności na Francję, nietyl-

Stalowy wieloryb Oceanu.



Francja buduje parowiec pasażerski „Normandie" pojemności 76.000 tonn. Od paru lat pracuje nad nim 3000 robotników. Będzie on robił 30 mil morskich na godzinę. Zdobędzie on tem samem Błękitną Wstęgę Oceanu. Będzie mógł zabrać 5000 pasażówer i 1500 obsługi okrętowej.

Anastazja Drewnowska. (6

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Zosia Paździerzanka wróciła do domu taka smutna, że matka choć bardzo zajęta przy młodszych dzieciach, nie omieszkała zwrócić na to uwagi.

— Coś taka markotna? Nie dali?

— Gdzież tam! Samiby jeszcze od nas pożyczyli. Ani mowy.

— Wiedziałam, że tak będzie. Ale co się będziesz trapić? Zdrowia szkoda. Jakoś sobie poradzimy.

— Ojciec martwi się o te podatki. Boi się, żeby nas nie zlicytowali.

Paździerzowa nie odpowiedziała. Pochylona nad stołem, rozlewała mleko w kubki i rozdawała dzieciom. Było tego czworo, wszystkie jasnowłose i błękitnookie. Jedna Zosia, najstarsza, jakby się wyrodziła, gdyż przy jasnej cerze i niebieskich oczach miała włosy ciemne, prawie czarne. Matka zażywna, przystojna blondynka, przekazała córce tylko oczy, a z usposobienia chyba dobroć, bo ani niefrasobliwego humoru, ani flegmatycznego spokoju. Zosia była żywa i wrażliwa, skłonna do silnych, czasami nawet zbyt silnych uczuć i nieraz dziwiła się, że przykre niespodzianki życiowe nie odbierają matce snu, apetytu i rumieńców. Ona, bywało, chodziła blada, jak płótno i cicha, jak żałobnica, albo też roznosiła wesołością cały dom.

— Siadaj i jedz. Późno już.

Zosia odsunęła od siebie talerz.

— Dziękuję. Niech mnie mama nie zmusza.

Starsza kobieta popatrzyła bacznie na melancholijną twarzyczkę córki.

— Zośka, tobie coś jest. Ty nie o te podatki... Już ja ciebie znam.

— Nic mi nie jest. Zmęczyłam się i tyle.

— Byłaś w pałacu? — zaszczebiotał sześcioletni Antoś. Jak tam ślicznie, mój Jezuniu! Podłoga to się świeci jak lustro. Wywaliłem się jak długi, aż się jaśnie panienka zgniewała.

— Nie jaśnie panienka, tylko panienka. Tyle razy ci mówiłam, żebyś tak nie mówił — zgromiła go siostra. — Nasz ojciec nie służy w pałacu.

— Zośka, co tobie? — rzekła znów matka.

Rozległo się pukanie w szybę okienną od frontu. Zosia wstała, mieniąc się na twarzy.

— Pewnie tatuś! — wrzasnęły dzieci.

— Ojciec nie mógł jeszcze wrócić. Zosiu, idź otwórz. Ale wpierw zapytaj...

Pies ujadał gwałtownie. Zosia skoczyła do sieni i po chwili wróciła, prowadząc za sobą Alwicza.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedziano chórem, a Paździerzowa zawołała, podnosząc ręce gestem powitalnego zadowolenia:

— Pan zawsze na nas łaskawy. Zosiu, podaj krzesło. Mąż jeszcze nie wrócił. Pojechał prosić, żeby mu rozłożyli podatek na mniejsze raty. Akurat trafił pan na wieczerzę...

I, nie zważając na protesty gościa, potoczyła się pośpiesznie do kuchni.

Alwicz patrzył z ciepłym uśmiechem po bielonych ścianach dużej izby. Był tu kilka razy i zawsze czuł się dziwnie dobrze. Znał napamięć dzieje domostwa i rodziny. Polubił zacisze ukryte wśród lasu i głośne tylko szumem wody, śpiewem ptaków i rwetesem młyna i tartaku. Paździerzowie trzymali tę posiadłość tytułem wieczystej dzierżawy od kilku wieków. Mieli dokumenty, potwierdzające ich prawa dzierżawne z podpisami królów polskich, między innymi ostatniego Jagiellona, gdyż siedzieli na królewszczyźnie. Ale już pradziadek ostatniego właściciela nabył osiedle na własność. Ta piękna tradycja rodzinna sprawiała, że choć nie byli szlachtą, nosili dumnie stare nazwisko i nie dawali sobie dmuchać w kaszę nawet tym z pałacu. Poziom ich życia był również dużo wyższy od swojskości sąsiadów. Wskazywała na to przedewszystkiem ogromna staroświecka szafa, zapchana szczelnie książkami. Na brunatnych grzbietach starych foljałów widniały spłowiałe inicjały dziadka właściciela. Dwie półki zajmowały oprawne roczniki „Tygodnika Ilustrowanego" i „Kłosów". Wyżej gnieździli się Rzewuski, Kraszewski, Kaczkowski i Korzeniowski. Poczesne miejsce zajmowali Sienkiewicz, Reymont i Prus. Wielka trójca romantyczna była w komplecie. Obok szkatułki z dokumentami stało oprawne w skórę tomisko: jakieś żywoty świętych z połowy osiemnastego wieku. Cenną pamiątkę stanowiła szabla po wachmistrzu Paździerzy, który był z Napoleonem w Hiszpanji. Krzyżowała się z nią druga, pozostała po poruczniku Paździerzy, poległym w wojnie bolszewickiej, za Cudu nad Wisłą. Ogromna izba miała belkowane sklepienie, czarne od starości. Było takich izb cztery. Rozległa sień przedzielała dom na dwie połowy.

Zosia, bardzo onieśmielona, zapraszała gościa, żeby usiadł przy stole. Dzieci, spłoszone obecnością obcego człowieka, zachowywały się cicho, jak myszy.

— Dlaczego pani nie siada?

Zosia drgnęła, zarumieniła się i przycupnęła na brzeżku krzesła, na rogu stołu. Wyglądała tak ładnie, że Alwicz nie mógł się jej napatrzyć. Może nie była pięknością, lecz wdzięk i świeżość dziewiętnastu lat czyniły ją uroczą nad wszelki wyraz. Panna Beta, choć klasyczna w rysunku, nie mogła się z nią równać.

— Przepraszam, żem do pani nie wrócił — zaczął Alwicz. — Zatrzymali mnie w pałacu i nie mogłem się wyrwać w żaden sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ko że nic nie pomogą, ale zaogniając niepotrzebnie sprawę, będą jedynie szkodzić. Należy szukać dróg wyjścia.

„Odsyłanie robotników polskich — pisał niedawno „Matin" — **powoduje zrozumiałe rozgoryczenie. Więcej. Wobec ciężkiego kryzysu, jaki sroży się w Europie środkowej naraża tych ludzi, którzy dawali nam swą uczciwą pracę — na nędzę".**

Co robić? Istniał projekt osadzania bezrobotnych Polaków na roli. Projekt ten był przedmiotem ożywionej dyskusji między ambasadą Rzeczypospolitej w Paryżu a ministerstwem pracy. Przyjęto go w teorji — lecz realizacja praktyczna napotyka na **poważne trudności**. Nie chodzi o warsztat pracy. Ludność wiejska emigruje do miast, terenu jest dosyć, możności zajęcia robotników polskich na wsi bylyby wielkie. Lecz istnieje bardzo poważny szkopuł, ten sam, który tak utrudniał przeprowadzenie reformy agrarnej w Polsce. **Mianowicie, o ile robotnik przemysłowy jest, nagół biorąc, tanią siłą roboczą, o tyle osadzenie go na roli jest kosztowne.** Emigranci nie mają kapitałów własnych, albo posiadają je w niewielkiej ilości. Rolnikowi trzeba dostarczyć wszystkiego, począwszy od domu a skończywszy na narzędziach pracy. **Prócz tego, o ile robotnik wiejski stosunkowo łatwo orjentuje się w pracy fabrycznej, o tyle zamiana maszynisty w rolnika jest z najrozmaitszych powodów bardzo trudna. Praca na roli wymaga zupełnie odmiennej rutyny**, prócz tego wchodzi tu w grę także pewnego rodzaju tradycja. Jednem słowem, stworzenie rolnika z przemysłowca jest i kosztowne i niezawsze możliwe.

W związku z tą sprawą wysunięto inny projekt, mianowicie **stopniowe przesiedlanie bezrobotnych Polaków do kolonij francuskich.** Nie chodzi tu jedynie o północną Afrykę, kolonizowaną przez Francuzów. Istnieją ogromne obszary, czy to w Afryce Środkowej, czy na wyspach polinezyjskich, gdzie kolonizacja ta byłaby o wiele łatwiejsza do przeprowadzenia, aniżeli w metropolji europejskiej. Za porozumieniem obu zainteresowanych państw, wyznaczonoby **kolonistom polskim pewne tereny**, przeznaczone specjalnie dla Polaków. I byłoby to rozwiązanie korzystne dla obu stron. Francja otrzymywałaby pewien kontyngent Europejczyków, tak bardzo potrzebny, ażeby utrzymać prestiż białej rasy. Polacy otrzymaliby możność pracy a jednocześnie zaczątek „polskich kolonij". Projekt ten znajduje się obecnie w fazie wstępnych dyskusyj; nie jest nierealny.

Z kwestjami powyższemi łączy się najściślej polityka emigracyjna. Nie można jej nazwać koniecznie szczęśliwą. Zwróćmy uwagę chociażby na te głosy robotników, które dotyczą osławionej sprawy przyjmowania lub nieprzyjmowania obywatelstwa francuskiego. Emigrację polską we Francji uważano za zjawisko wyłącznie sezonowe, związane z przejściowemi trudnościami na polskim rynku pracy, bezpośrednio po wojnie. Z tego też powodu nasze władze odnosiły się bardzo niechętnie do problemu naturalizacji robotników polskich we Francji. Obawiano się romanizacji emigrantów polskich, sądzono, że wcześniej czy później nastąpi odpływ wielkiej fali wychodźtwa do Polski. Nadzieje te okazały się, niestety, zawodne. I dzisiaj w każdej prawie rozmowie z robotnikiem polskim, słyszy się zdanie:

Kilka lat temu, mogliśmy uzyskać bez żadnych trudności obywatelstwo francuskie. Mielibyśmy dzisiaj nietylko spokojne jutro — ale i naszego posła w parlamencie i takie stanowisko, jak rodacy nasi w Ameryce. A tak co? Ciągła niepewność, ciągła obawa o ten kawałek chleba. Jeżeli go stracimy we Francji — z pewnością nie dostaniemy w Polsce.

Trudno rozumowaniu temu odmówić z pewnością bolesnej, ale, niestety, prawdziwej, logiki. I w tej chwili trzeba zwrócić uwagę na fakt, bardzo aktualny z racji niedawnej dyskusji, jaka toczyła się na łamach prasy polskiej z powodu pewnego rodzaju zadraśnięcia w stosunkach międzysojuszniczych.

Polskę i Francję, oprócz interesów politycznych, łączy również szereg interesów społecznych. Los 600.000 emigrantów polskich we Francji nie może być nikomu obojętny w Rzeczypospolitej. Problem ten łączy się najściślej z utrzymaniem najlepszych, niczem nie zamąconych stosunków z sprzymierzoną Republiką. Oczywiście, wszystkie próby presji, w rodzaju osławionego p. Rocha, należy nietylko wykluczyć, ale i napiętnować jak najenergiczniej. Uczyniła to zresztą zarówno prasa polska jak i francuska. **Jednakowoż nie wolno zapominać, że rozwiązanie bardzo poważnego zagadnienia emigracji polskiej we Francji, zależy w pierwszym rzędzie od lojalnej, opartej na obopólnem zaufaniu, współpracy obu rządów i obu narodów.**

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Z Gdańska.

* **Poświęcenie kościoła.** W niedzielę, 7. bm. odbyła się uroczysta konsekracja kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu. Aktu konsekracji dokonał biskup gdański ks. O'Rourko.

Kino „Ufa Palast" w Gdańsku wyświetla wielki film p. t. **„Pożegnalny Walc"**, którego akcja odbywa się w roku 1830 w Warszawie, bohaterem której jest nieśmiertelny nasz kompozytor Fryderyk Chopin.

Śnieg w Finlandji.

Helsingfors, 8. 10. (PAT). W północnej Finlandji rozpoczął się już sezon zimowy. Opady śnieżne wynoszą ponad 7 cm. Pojawili się już narciarze.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO": „Eskimo".
CZARODZIEJKA: „Czy Lucyna to dziewczyna", film polski.
BAJKA: „Dama z Moulin Ruge".

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

POŁOWY RYB MORSKICH.

We wrześniu złowiono na całem wybrzeżu ogółem 233.845 kg ryb, wartości 150.575 zł.

Z całej ilości połowów sprzedano do wędzarń 33.195 kg wartości 37.412 zł, wywieziono do Gdańska 28.580 kg wartości 14.693 zł, sprzedano na rynku miejscowym 72.070 kg wartości 98.470 zł.

We wrześniu przybyło do Gdyni 14 statków ze śledziami, które przywiozły ogółem 18.304/1 i 7310/2 beczek ze śledziami, z czego część zamagazynowano do chłodni rybnej i magazynów śledziowych, a resztę załadowano wprost do wagonów i wysłano do kraju.

Jubileusz kina „Czarodziejka".

Ku uczczeniu ósmej rocznicy swego istnienia kierownictwo kina wyświetla jeden z najnowszych a zarazem i najlepszych polskich filmów p. t. **„Czy Lucyna to dziewczyna".**

Bez zastrzeżeń trzeba przyznać, że kierownictwo tego kinoteatru położyło wielkie zasługi około **spopularyzowania polskiej wytwórczości kinematograficznej** na terenie Gdyni, wyświetlając z wielką starannością wszystkie wartościowe filmy produkcji polskiej, które publiczność tutejsza nauczyła się coraz więcej cenić i przenosić ponad jałowe i banalne w treści a często rażące wprost trywialnością filmy produkcji amerykańskiej.

Każdy nowy film polski — a kino „Czarodziejka" wyświetliło ich już sporą ilość — coraz więcej utwierdza nas w tem przekonaniu, że nietylko lotnicy i lekkoatleci polscy zdobywają laury światowego prymatu, lecz że w niedalekiej przyszłości i polscy artyści sceniczni i filmowi staną godnie obok pioniera sławy polskiej sztuki **Jana Kiepury.**

Wprawdzie mieliśmy i mamy kilka artystek pochodzenia polskiego, które zdobyły sobie światową sławę w zagranicznych wytwórniach filmowych, lecz niestety zdobywały je **nie pod swoim polskiem nazwiskiem i nie w polskich utworach** scenicznych i dlatego też Polska nie ma powodu chlubić się nimi, skoro się one polskości swej wstydziły.

O wiele cenniejszą jest dla nas taka **Smosarska, Zula Pogorzelska, Bodo** i wielu innych, zdobywających sobie talentem i uczciwą pracą uznanie i gorącą sympatję nietylko polskiego społeczeństwa, lecz również wyrabiających coraz większy rozgłos w kraju i zagranicą dla polskiej produkcji filmowej.

To też uważamy za godny uznania czyn obywatelski tych właścicieli kinoteatrów, którzy wyświetlaniem polskich obrazów popierają nietylko wytwórczość polskiej kinematografji, zatrudniającej polskich artystów, lecz przyczyniają się również do **oszczędzania naszego bilansu płatniczego**, przez zatrzymanie w kraju kilku miljonów złotych wyrzucanych za filmy obcej produkcji, które w dodatku treścią swą sieją zgniliznę moralną wśród najmniej uświadomionych warstw społecznych i młodzieży.

A filmów takich obcej produkcji jest conajmniej 75 proc.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PORCIE.

Spadł z pokładu do ładowni szwedzkiego statku motor. „Blaland" marynarz Wolfre Tunborg. Wskutek upadku doznał on złamania przedramienia i ogólnego potłuczenia ciała. Nieszczęśliwego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

DZIENNIKARKA HOLENDERSKA.

Złożyła wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego dziennikarka holenderska Melline van Asbed, która przyjechała do Polski celem zwiedzenia portu gdyńskiego i zapoznania się z krajem.

Uwaga, panowie kupcy!

Dziś, w poniedziałek, o godzinie 20 odbędzie się w sali Hotelu Centralnego przy ul. Starowiejskiej **nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Gdyni.** Na porządku obrad sprawa wyboru do Izby Przemysłowo-Handlowej, oraz aktualny i bardzo interesujący referat zaprzysiężonego rzeczoznawcy księgowości p. Michała Pacoszyńskiego p. t. „Najnowsze ustawodawstwo dotyczące handlu".

Zebranie rozpocznie się punktualnie.

Włościanie z kresów wschodnich nad morzem.

Pod hasłem „włościanie nad morze" przybyła do Gdyni pociągiem popularnym wycieczka, złożona z przeszło tysiąca osób województw: wileńskiego, białostockiego, nowogrodzkiego. Wycieczkę powitali przemówieniami w imieniu komisarza rządu p. Legocki oraz prezes Związku Towarzystw dyr. Berger. W pierwszym dniu wycieczka zwiedziła miasto oraz holownikami port wojenny i handlowy. Po zwiedzeniu Helu i wybrzeża wycieczka odjechała wczoraj do Wilna.

Sielanka na dworcu w Warszawie.



Beck: Ja dziękuję wam, panowie.
Chór: — i my też.

Sensacyjne aresztowanie ekspedytora w Gdyni.

Z polecenia prokuratora został przed kilku dniami aresztowany na polecenie prokuratora dyrektor Polsko-Czeskiego T-wa Transportowego w Gdyni, obywatel czeski **Indrych Waleczko,** znany spedytor w Gdyni. Został on aresztowany pod zarzutem dokonania nadużyć na szkodę firmy „Kołodziej" w Siemianowicach na Górnym Śląsku. Mianowicie Czeskie T-wo Transportowe otrzymało od firmy „Kołodziej" zlecenie załatwienia spedytorskich czynności tranzytowych do Czechosłowacji przy transporcie 2 wagonów jabłek, wartości około 13.000 zł. Firma spedytorska załatwiła to zlecenie, jednak na terenie Czechosłowacji sprzedała go, nie wypłacając ani grosza firmie „Kołodziej". Na monita firmy „Kołodziej" Waleczko odpowiadał, że nie może dotychczas sprzedać powierzonego mu towaru, następnie znajdował szereg innych wykrętów, zwlekając ze zwrotem zainkasowanej gotówki.

Aresztowanie Waleczka wywołało w kołach gdyńskich spedytorów wielkie poruszenie.

Nowe aresztowania narodowców.

Częstochowa, 7. 10. (PAT). Z polecenia sędziego śledczego osadzony został w areszcie śledczym prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi, Antoni Czernik. W ubiegłą niedzielę Czernik przybył wraz z 40 młodymi narodowcami, a po zajściach na Jasnej Górze pośpiesznie wyjechał do Łodzi, skąd został sprowadzony. Czernik oskarżony jest o udział w zbiegowisku i opór policji. Oprócz Czernika aresztowani zostali jeszcze dwaj młodzi narodowcy.

Gigantyczna „kasa oszczędności".

Ciekawa statystyka amerykańskiego towarzystwa ubezpieczeniowego

Gdyby się kogoś zapytano, jakie jest największe przedsiębiorstwo na świecie, odpowiedziałby zapewne, że trust stalowy albo General Motor, Ford lub Standard Oil.

Tymczasem nazwy największego przedsiębiorstwa prawie nigdy się nie wymienia ani się jej nie słyszy. 4 miljardy dolarów kapitału zakładowego, 25 miljonów klientów, 14 tysięcy stałych pracowników, 26 tysięcy agentów, 10 miljonów dol. dziennych obrotów oto cyfry, które wymownie ilustrują potęgę towarzystwa ubezpieczeniowego **Metropolitan Life Insuranze Company.**

Po przestudjowaniu stosunków ubezpieczeniowych w Stanach Zjednoczonych można dopiero poznać najważniejsze i najtajniejsze rysy amerykańskiej mentalności.

Ujrzymy gigantyczną kasę oszczędności tego narodu, który brzydzi się oszczędzaniem.

Śmierć nietylko okrywa smutkiem najbliższych, ale także może spowodować ruinę materjalną. 78 miljonów Amerykanów, zdając sobie sprawę z tego, że śmierć jest rzeczą nieuniknioną dla każdego, ubezpieczyło swe życie. W interesie towarzystwa ubezpieczeniowego leży obecnie troska, aby żyli jak najdłużej, jeżeli bowiem umrą przedwcześnie, towarzystwo ponosi stratę.

Gdzie żyją najdłużej?

Metropolitan Life Insuranze Company posiada zadziwiającą statystykę długości życia ludzkiego. Mieszkańcy Nowej Zelandji są Methuzalemami naszego globu. Mężczyźni umierają przeciętnie w wieku 64 lat, kobiety żyją do 68 lat. **W Europie najdłuższem życiem cieszą się Szwedzi.**

Amerykanie żyją przeciętnie do 59 lat, Amerykanki do 63 lat.

Niemniej ciekawym jest fakt, że **większość nieszczęśliwych wypadków zdarza się w domu, tylko 8% na ulicy, a 2% w samochodzie, wagonie kolejowym lub samolocie.**

Jakby na ironję zakrawa fakt, poparty cyframi, że **biedni ludzie żyją dłużej niż bogaci.**

Zawód i długość życia.

Z najmniejszem ryzykiem połączone jest ubezpieczenie anglikańskich pastorów, ci bowiem żyją najdłużej. Niemniej długo żyją prezydenci banków, szefowie towarzystw ubezpieczeniowych, dzierżawcy majątków (pomimo suszy i nieurodzajów) oraz nauczyciele.

Mniej dobrymi klientami towarzystw ubezpieczeniowych są szynkarze, elektrotechnicy, górnicy i nurkowie.

Metropolitan ma olbrzymi aparat biurowy. W 20-piętrowym gmachu pracuje wiele młodych kobiet, które zarabiają od 15 do 45 dolarów tygodniowo, zależnie od zdolności i kwalifikacyj.

Flegmatyczny szef.

Na najwyższem piętrze tego gigantycznego przedsiębiorstwa urzęduje ten, który zawiaduje oszczędnościami 25 miljonów klientów: **prezydent Fryderyk Ecker**, jeden z najlepiej poinformowanych i najbardziej flegmatycznych ludzi interesu Ameryki.

P. Ecker spędza corocznie lato w Europie. Przed dwoma laty ożenił się z panną Edytą Dolly, córką lekarza paryskiego a kuzynką byłego prezydenta republiki R. Poincarego.

Metropolitan Life Company zna troski i walki swych klientów, choroby i inne nieszczęścia, pobiera od nich haracze, ale w najważniejszej chwili śpieszy z pomocą. (g)

Polsko-niemieckie porozumienie gospodarcze.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, prowadzone już od dłuższego czasu w Warszawie i ostatnio wznowione po przerwie wakacyjnej rokowania polsko-niemieckie o zawarcie częściowego porozumienia kontyngentowego **o charakterze kompensacyjnym dobiegają końca.** W najbliższych już dniach nastąpić ma parafowanie układu. Układ ten będzie przewidywał **transakcje kompensacyjne (wymienne) w ogólnej sumie ponad 10 miljonów marek niemieckich.** Ze strony Polski wchodzi w grę wywóz szeregu artykułów produkcji rolnej, ze strony Niemiec zaś wywóz do Polski artykułów przemysłowych oraz pewnej ilości produktów rolnych. Równocześnie uregulowana będzie **kwestja zapłaty za objętą wspomnianym układem wymianę towarową.**

Podczas przebiegania na drugą stronę szosy

kobieta wpadła pod samochód.

Onegdaj wydarzył się na szosie Toruń — Inowrocław pod Szadłowicami (pow. Inowrocław) nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła Weronika Michalska, zam. w Szadłowicach. Wymieniona szła w towarzystwie dwóch niewiast szosą. W pewnej chwili zdążał samochód osobowy p. Stanisława Janescha z Torunia przy kierownicy siedział szofer Józef Błaszkiewicz wzniecając tumany kurzu. Niewiasty w zamiarze uniknięcia zakurzenia pośpieszyły na przeciwną stronę szosy. Michalska nie zdążyła przebiec jezdni i została uderzona maską samochodu, doznając poważnych potłuczeń i poranień na całem ciele. Kontuzjowaną przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. •

—::—

Sprawa tajemniczej śmierci

inż. Zaleskiego przed sądem.

W jaki sposób popełnił samobójstwo inż. Zaleski?

3 lutego br. targnął się na swoje życie w celi więziennej, w Grudziądzu znany inż. Zaleski, który od kilku miesięcy przebywał w więzieniu karno-śledczym przy ul. Budkiewicza. Sekcja zwłok inż. Zaleskiego wykazała, że śmierć nastąpiła na skutek zażycia większej ilości weronalu. Przyczyna śmierci została stwierdzona, ale niewytłumaczoną rzeczą było, kto dostarczył Zaleskiemu tak dużą ilość środka nasennego. Po nitce do kłębka zbadano, że dostawcą narkotyku był niejaki Marjan Pietkiewicz, felczer, lat 42, urodzony w Warszawie.

Pietkiewicz, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. M. Focha 24, zajmował od początku lipca 1933 r. do końca września ub. roku stanowisko sanitarjusza więziennego, więzienia karno-śledczego. Śledztwo prowadzone w sprawie Pietkiewicza wykazało, że oskarżony spełniał niesumiennie swoje obowiązki sanitarjusza, działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego, przez to, że bez wiedzy lekarza więziennego dostarczał więźniowi inż. Zaleskiemu środki nasenne a zwłaszcza weronal i stał się pośrednią przyczyną śmierci Zaleskiego. Rozprawa przeciwko Pietkiewiczowi oskarżonemu o wy- z art. 286 par. 1 k. k., odbyła się w ub. piątek przed tuejszym sądem okręgowym.

Oskarżony pełnił funkcję sanitarjusza więziennego w czasie, gdy w śledztwie przebywał inż. Zaleski. Zaleski chorując często, leczył się prywatnie u specjalisty chorób płucnych, poza tem podlegał lecznictwu więziennemu. Pietkiewicz ofiarował Zaleskiemu swe usługi i w tajemnicy przed lekarzem więziennym dostarczał Zaleskiemu pewne dawki weronalu, których, jak się okazało, Zaleski nie zażywał, lecz chował. Przy końcu września Pietkiewicz został zwolniony z posady w więzieniu.

W dniu 3 lutego t. j. w dwa dni po rozprawie przed sądem w Toruniu, na której zatwierdzono wyrok przeciwko Zaleskiemu, skazujący go na 4 lata więzienia, Zaleski zrozpaczony wyrokiem, popełnił samobójstwo, zażywając całą ilość zebranego weronalu.

Pietkiewicz nie przyznaje się do winy, twierdzi bowiem, że dawał inż. Zaleskiemu małe, dozwolone dawki weronalu w miesiącu sierpniu ub. roku.

Jako świadkowie zeznawali lekarze' dr. Kaszanowski, dr. Kaczmarek, dr. Korzeniewski i dr. Szpakowski.

W pierwszym dniu sensacyjnego procesu rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczoru. Po przemówieniach prokuratora Zambrzuskiego oraz obrońcy mec. Tułeckiego, rozprawę odroczono do soboty.

—::—

Tragedja nieślubnej matki.

Przed trybunałem sądu okręgowego w Toruniu zasiadła 19-letnia Regina Kościelniak, zamieszkała w Biskupicach pow. toruńskiego. Akt oskarżenia zarzuca jej zamordowanie bezpośrednio po porodzie swego dziecka, które ukryła w gnoju. Oskarżona zeznała, iż ojciem dziecka jest jej chlebodawca gospodarz Napieralski. W przeddzień porodu mając wymówione miejsce udała się na poszukiwanie służby, której nie znalazła. Zmęczona i osłabiona powróciła do Napieralskiego, który jednak nie otworzył jej drzwi do mieszkania. Zrozpaczona dziewczyna, nie wiedząc co robić ze sobą, udała się do szopy, gdzie też spędziła noc. Nad ranem pod wpływem bóli porodowych wyszła z szopy na podwórze, lecz na gnojowisku padła bez sił i zemdlała. Gdy przyszła do przytomności stwierdziła, że jest ponownie w szopie. Wkrótce potem z szopy zabrała nieszczęśliwą dziewczynę Napieralska i przeniosłą ją do domu. Co się z dzieckiem stało nie wie, nie pamięta. Sądziła, że zaopiekował się nim Napieralski, który, (jak zeznaje biedna dziewczyna) widział co się działo na gnojowisku, gdyż w tym czasie stał w oknie swego domu i z uśmiechem przyglądał się straszliwej scenie rozgrywającej się na jego podwórzu. W trzy dni potem, gdy oskarżona czuła się znacznie lepiej i już usiłowała wstać, zjawiła się nagle policja i zabrała ją do więzienia. Tak zeznaje nieszczęśliwa dziewczyna.

Tymczasem Napieralski zeznający w charakterze świadka twierdzi, iż o porodzie nic nie wiedział i nic nie widział, gdyż w tym czasie był poza domem u swych rodziców. Zauważył rzekomo 3 dnia jak świnia coś żarła na gnojowisku — zaciekawiony podszedł i stwierdził, że to są zwłoki noworodka. O odkryciu tem powiadomił władze.

Policjant jednak prowadzący dochodzenia stwierdził, że Napieralski w tym czasie nie był u swych rodziców — a więc zeznania jego nie są zupełnie zgodne z prawdą.

Sekcja lekarska stwierdziła, że śmierć noworodka nastąpiła wskutek braku powietrza przez uduszenie

Sąd po przesłuchaniu reszty świadków ogłosił wyrok skazujący oskarżoną Reginę Kościelak na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Niski wymiar kary umotywowany jest tem, że oskarżona była w chwili porodu w straszliwej sytuacji, bez jakiejkolwiek pomocy przy porodzie. Przytem brak było dostatecznych dowodów, że ona przykryła noworodka nawozem.

Otto wróci bez goryczy w sercu.

Wiedeń. Otto Habsburg wystosował do burmistrzów dwóch gmin styryjskich, które nadały mu obywatelstwo honorowe, pisma z podziękowaniami, w których oświadcza, że nie czyni ludności austrjackiej odpowiedzialną za ustawę krzywdzącą w niesłychany sposób dom cesarski. Kiedy granica austrjacka będzie dla niego otwarta, wówczas **wróci bez żadnego rozgoryczenia do Austrji.** List kończy się wyrazami nadziei, że **powrót ten rychło nastąpi.**

Polsko-niemieckie rozmowy prasowe.

Warszawa. W Warszawie rozpoczną się od czwartku rozmowy prasowe między przedstawicielami niemieckiego ministerstwa spraw zagr. i ministerstwa propagandy oraz reprezentantami polskiego Ministerstwa Spraw Zagr. **Zakończenie tych rozmów spodziewane jest w sobotę.** W dniu dzisiejszym poseł niemiecki von Moltke podejmował uczestników rozmów śniadaniem, w którem wziął udział podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagr. p. Szembek.

Ślub bratanka Papieża.

W dniu 15 bm. w sali konsystorjalnej Watykanu Ojciec św. pobłogosławi związek małżeński bratanka swego hr. Franciszka Ratti z panną Angelą Marją Crespi z Medjolanu. Świadkami ślubu ze strony narzeczonego będą książę Bergamo i markiz Serafini, gubernator Miasta Watykańskiego, ze strony narzeczonej zaś prezydent senatu włoskiego Federzoni i stryj senator Silvic Crespi. Po ceremonji ślubu przyjęcie dla gości weselnych odbędzie się w sali apartamentu Grzegorza XIII. Do udziału w uroczystości zaproszeni zostali członkowie korpusu dyplomatycznego, działacze polityczni i dostojnicy kościelni oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Proces 126 „nazich" kłajpedzkich.

Królewiec. Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" komunikuje, że w tych dniach rozpocznie się największy od czasu powstania państwa litewskiego proces polityczny. **Jest to sprawa przeciwko 126 Niemcom kłajpedzkim, oskarżonym o przynależność do byłej partji narodowo-socjalistycznej w Kłajpedzie.** Do rozprawy przygotowano dotychczas 33 tomy materjału śledczego.

Święto narodowe Węgier.

Budapeszt. Dla uczczenia pamięci 13 generałów, który z początkiem października 1849 r. zostali straceni przez władze austrjackie jako uczestnicy walk o wolność Węgier, rząd węgierski postanowił uznać **dzień 6 października za święto narodowe.** Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Z KRAJU.

Rabunek 10.000 zł u notarjusza. Do notarjusza Bohuszewicza w Wilnie dostali się włamywacze, którzy podrobionym kluczem otworzyli kasę ogniotrwałą i zrabowali zgórą 10.000 zł. Notarjusza Bohuszewicza okradziono po raz drugi. Poprzednio złodzieje zabrali 20.000 zł.

Okropny wypadek obok Lwowa. Na łąco wiejskiej w Sokolnikach bawiły się dzieci Stanisława Stećkiewicza. Dzieci wznieciły ogień, w którym piekły kartofle. W czasie zapalania słomy płomienie ogarnęły 4-letnią Janinkę Stećkiewiczównę. Momentalnie zaczęła się na niej palić sukienka, a potem koszula i włosy. Na krzyk braciszka nadbiegli ludzie, którzy zastali już żywą pochodnię. Mimo szybko sprowadzonej pomocy lekarskiej dziecko wśród okropnych męczarni zmarło.

25-lecie kapłaństwa obchodził ks. biskup dr. Mikołaj Czarnecki, wizytator apostolski obrządku wschodniego.

Nowy kościół na Wołyniu. W ostatnich dniach dokonał ks. biskup Walczykiewicz, sufragan łucki, poświęcenie nowozbudowanej świątyni na przedmieściu Łucka, t. zw. Krasnem.

Podczas eskortowania więźnia komunistycznego Aleksego Sołowieja z więzienia w Łucku do sądu grodzkiego w Rozyszczach przed Kiwercami więzień wyskoczył z pociągu, pociągając za sobą eskortującego go policjanta, posterunkowego Witczaka, który upadłszy nieszczęśliwie, doznał złamania ręki i nogi oraz ciężkich kontuzyj głowy. Więzień zbiegł.

W urzędzie podatkowym magistratu m. Łodzi popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru jeden z wyższych urzędników, 34-letni Stanisław Dowbór.

Na szlaku kolejowym Brzeżany Śląskie — Chorzów przejechany został przez pociąg robotnik kolejowy Jan Kisiel, zajęty naprawą toru. Kisiel, widząc nadjeżdżający pociąg od strony Chorzowa, przeszedł na drugi tor, gdzie dostał się pod koła pociągu, zdążającego w przeciwnym kierunku.

Do młyna Weidenbauma w Sądowej Wiszni wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów. Napad miał miejsce w jasny dzień, w chwili gdy w biurze młyna znajdowało się kilku interesantów Bandyci ubezwładnili kasjera i zrabowali z kasy 3000 zł gotówką, poczem zaczęli uciekać. Obecni w biurze interesanci puścili się w pogoń za bandytami. Bandyci otworzyli wówczas ogień, raniąc jednego ze ścigających.

—::—

Aresztowanie 7 hurtowników mięsnych.

W Warszawie **aresztowani zostali hurtownicy mięsni w liczbie 7-miu.**

Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem wielkich nadużyć w przedsiębiorstwach poszczególnych hurtowników, którzy za **pomocą fałszywej księgowości ukrywali faktyczny stan interesów, narażając skarb państwa na wielkie straty.**

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu przy ulicy Dzielnej. Dochodzenie jest w toku, wyniki jego utrzymywane są ze względu na dobro sprawy w całkowitej tajemnicy.

Między innemi aresztowany został **prezes Związku Rzeźników Gocławski,** obaj wiceprezesi, sekretarz.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 października 1934 r.

KALENDARZYK.

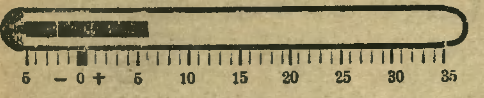
Dziś: Brygidy wd.
Jutro: Dionizego areop., Ludwika.
Wschód słońca o godzinie 6.14.
Zachód słońca o godzinie 17.21.

Stan pogody

Po rannych mgłach lub chmurnym stanie nieba miejscami drobne deszcze. Dniem naogół pogoda słoneczna. Noc chłodna (do lekkich przymrozków w górach). W ciągu dnia ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9–16. w niedziele i święta od 11–14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 8–14 października 1934 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek oczekiwany z niecierpliwością i wielkiem zainteresowaniem jedyny występ genjalnej pieśniarki polskiej **HANKI ORDONÓWNY** w nowym zupełnie repertuarze. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety po cenach operetkowych do nabycia w kasie teatru. Zniżki nieważne.

We wtorek **„TOWARISZCZ"**.

W czwartek kapitalna komedja **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO"**.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim Mieczysława Dowmunta i kapelmistrza Kuczery inauguracyjna premjera sezonu operetkowego, którą będzie nieśmiertelne arcydzieła K. Zellera **„PTASZNIK Z TYROLU"**.

Od poniedziałku kasa rozpoczyna już sprzedaż biletów. Równocześnie zespół dramatyczny studjuje Molierowskiego **„LEKARZA MIMOWOLI"** oraz France'a „Komedję o człowieku, który zaślubił niemowę".

Na marginesie.

Piszą nam:

Jako bibljograf i krytyk literatury zbieram wszystkie recenzje odnoszące się do współczesnego piśmiennictwa. Z okazji marginesu o „Dziesięcioleciu Bibljoteki Miejskiej w Bydgoszczy" zaglądnąłem do mojej kartoteki i ze zdumieniem skonstatowałem, że podczas gdy prasa zagraniczna książkę tę omawiała szeroko i z największem uznaniem (nawet najpoczytniejszy dziennik grecki „Patris" z 16 lutego 1933 poświęcił jej cały feljeton!) to prasa polska tę perłę literatury naukowo-pamiętnikarskiej z małemi wyjątkami zignorowała. Cały szereg polskich czołowych dzienników nie dał o niej wzmianki. Prym w tem niedbalstwie czy złej woli wiedzie „Ilustrowany Kurjer Codzienny", który ma przecież co niedzielę specjalny dodatek literacko-naukowy, gdzie należało „Dziesięcioleciu" poświęcić specjalną ocenę. Było to prostym obowiązkiem tego pisma, które jednak pod względem suwerenności publicystycznej pozostawia bardzo dużo do życzenia. Bo jeżeli wspomniany Kurjer poświęca całą stronę z ilutracjami sprawozdaniu, jak to bandytę Al Capone transportowano z więzienia do więzienia, jeżeli zdobywa się na obszerną krytykę „Księgi Pamiątkowej Gimnazjum w Orłowie", to skąd ta animozja do bydgoskiego „Dziesięciolecia", które imię polskie rozsławiło w całym naukowym świecie.

Poznań, 6 października.

Dr. J. W.

Przełożenie targu.

Z powodu przyjazdu do Bydgoszczy Pani Prezydentowej Mościckiej w środę, dnia 10 bm. targi odbywające się na Starym Rynku im. Marsz. Piłsudskiego oraz na Nowym Rynku, na Rybakach i Zbożowym Rynku przełożone zostały na

wtorek, dnia 9 października 1934 r.

Ostrzeżenie przed nabyciem kradzionych klejnotów i papierów.

W nocy z dnia 3 na 4 bm. włamano się do Banku Spółdzielczego w Turce obok Lwowa, skąd sprawcy skradli około 4.600 zł gotówki, oraz papiery wartościowe, jak: 6 sztuk dolarówek nr. nr. 1115602, 1094228, 1904227, 1389392, 847212, 1208079 i 2 sztuk premjówek nr. nr. 8370-38 i 01671-28. Ponadto skradziono biżuterję: jedną parę kolczyków dużych złotych z dużemi brylantami, jedną broszkę złotą w kształcie serduszka z brylantami i trzema wisiorkami również z brylantami, jeden pierścionek damski złoty z dwoma brylantami, jeden złoty — damski długi łańcuszek, jeden złoty zegarek, dwie pary złotych kolczyków, jeden medaljonik ze złotym łańcuszkiem i jeden mały damski pierścionek z brylantem.

Ostrzega się jubilerów przed nabyciem wspomnianej biżuterji.

— **Do rejestru stowarzyszeń** poznańskiego urzędu wojewódzkiego wciągnięto **Towarzystwo Kupców branży spożywczej w Bydgoszczy.** Celem stowarzyszenia jest obrona handlu spożywczo-detalicznego i wzajemne pouczanie się radą i czynem w rzeczach handlu i przemysłu. Stowarzyszenie reprezentują: prezes Adam Bukolt i sekretarz Edmund Olsztyński.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum im. M. Kopernika w Bydgoszczy** składa niniejszem serdeczne podziękowanie firmom: Kreja, Bacon-Export, Schlaak i Dąbrowski, Millner, inż. Ziętak, Łuczkowski, Szpręglewski, Chwiałkowski, Schulz, Bogacz, Chudy oraz wszystkim tym, którzy moralnie i materjalnie przyczynili się do powodzenia kolnji letniej w Samociążku pod Koronowem.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w poniedziałek o godz. 19-ej odbędzie się zebranie zarządu przy ul. Poznańskiej 14 m. 6. Z powodu bardzo ważnych spraw **obecność wszystkich członków zarządu konieczna.** Prezes.

Zebranie prezesów kół Ch. D.

odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 20 w sekretarjacie przy ul. Dworcowej.

Sprawa zjazdu Rady Naczelnej!

Zarząd okręgowy.

Zwalczajmy energicznie bezrobocie, dajmy pracę ludziom głodnym przez budowę gmachów szkolnych. Gromadźmy fundusze na budowę szkół powszechnych. Zapisujmy się na członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych we wszystkich kierownictwach szkół powszechnych lub w dyrekcjach szkół średnich. Składka roczna wynosi zaledwie 4,— zł.

Małżonka P. Prezydenta Mościckiego

dwaj ministrowie i inni dygnitarze wybierają się do Bydgoszczy na uroczystość P. W. Kobiet

Bydgoski oddział Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet obchodzić będzie w środę, 10 października br. uroczyste poświęcenie sztandaru. Uroczystość zaszczyci swą obecnością **małżonka Pana Prezydenta Rzplitej, p. Marja Mościcka,** która przyjęła równocześnie godność matki chrzestnej sztandaru. Równocześnie z p. Mościcką przyjadą do Bydgoszczy: **minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz, wiceminister rolnictwa Raczyński,** dyrektor Państwowego Urzędu P. W. i W. F. **płk. Kiliński, ministrowa Kalińska, ministrowa Michałowska,** generałowa Pasławska, kurator szkolny Pollak i inni.

Uroczystość rozpoczyna się capstrzykiem we wtorek wieczorem. W środę rano o godzinie 9.30 zbiórka przed świetlicą (ulica Jagiellońska 15), skąd o godz. 10.30 nastąpi odmarsz na mszę św. do Fary.

Po mszy św. odbędzie się uroczystość na Starym Rynku a po południu o 14-ej w kasynie 62 p. p. obiad dla gości.

Uroczystość zamknie ognisko.

Wprowadzenie opłat za naukę w szkołach powszechnych?

Delegacje nauczycieli u ministra oświaty, premjera i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 8. 10. Sanacyjny Związek Nauczycielstwa Polskiego przedłożył premjerowi, ministrowi W. R. i O. P. Wacławowi Jędrzejewiczowi oraz wszystkim członkom gabinetu **memorjał zasadniczy** w sprawie szkolnictwa, a zwłaszcza szkolnictwa powszechnego. Wskazano tam na aktualną

katastrofę w szkolnictwie powszechnem,

która może się jeszcze pogłębić wobec zamierzonej redukcji budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Wysunięto **postulat stworzenia specjalnego funduszu szkolnego dla ratowania powszechności i poziomu nauczania powszechnego w Polsce.**

Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem do delegatów nie taił grożącego szkolnictwu niebezpieczeństwa i przyznał, że sytuacja w szkolnictwie stanowi i jego najcięższą troskę, ponieważ zarysowujące się

horoskopy budżetowe ministerstwa są bardzo ciemne.

W dniu 2 bm. prezydjum Związku Nauczycielstwa przyjął premjer Kozłowski. Premjer zapewnił delegację, że **globalny budżet na rok 1935-36 nie ulegnie redukcji,** niemniej jednak nowe obciążenia państwa, jak np. pożyczka narodowa i świadczenia emerytalne odbiją się niestety na budżecie Min. W. R. i O. P. Żeby jednak nie zmniejszać i tak mocno niewystarczającej liczby szkół i etatów nauczycielskich premjer przewiduje pewne środki w zakresie tego Ministerstwa a przedewszystkiem niewielkie

stałe opłaty za dzieci w szkolnictwie powszechnem.

W sprawie poziomu i organizacji szkolnictwa premjer wyraził opinję, że **szkolnictwo powszechne należy wzmocnić przedewszystkiem od dołu szkołami najniżej zorganizowanemi choćby ze szkodą ewentualnego obniżenia poziomu organizacyjnego szkół wyżej zorganizowanych.** Na wysunięty przez delegację projekt specjalnej pożyczki szkolnej premjer odpowiedział zdecydowanie odmownie.

Podczas obrad Zarządu Głównego Zw. Nauczycielstwa Pol. postanowiono zgłosić

protest

przeciwko wszelkim zamierzeniom, zdążającym do **wprowadzenia zasady płatności nauczania w szkolnictwie powszechnem i przeciwko dążeniom obniżenia ilości lat nauczania.** Obniżenie ilości lat nauczania powszechnego do lat 4 zepchnęłoby polskie szkolnictwo powszechne do najniższego poziomu w Europie, która przyjęła system 8 do 10-letniego nauczania.

Poza tem domagano się, ażeby budżet szkolnictwa powsz. nietylko nie uległ redukcji, ale żeby znalazły się w nim kredyty na opłacanie nowych nauczycieli i budowę nowych szkół powszechnych. Deficyt budżetowy, jakiby z tego powstał, miałby być pokryty ze stosunkowo niewielkiej pożyczki państwowej.

W ubiegły piątek

Pan Prezydent Rzplitej przyjął prezydjum Związku na audjencji.

Delegacja przedstawiła P. Prezydentowi rezultaty wizyty u p. premjera i wskazała na **zamiary rządu, zmierzającego do wprowadzenia stałych opłat w szkolnictwie powszechnem i obniżenia ilości lat nauczania** i prosiła P. Prezydenta o wzięcia w opiekę szkolnictwa powszechnego. P. Prezydent Rzplitej ustosunkował się życzliwie do wywodów delegacji i oświadczył, że **zaopiekuje się losami szkolnictwa powszechnego.**

Echa głośnego procesu.

Niemieckie ulotki plebiscytowe drukowano w Poznaniu na zlecenie Polskiego Komitetu w zamiarach dywersyjnych.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu pod przewodnictwem p. sędziego Bohusza ogłosił wyrok w procesie prywatno-karnym **„Drukarnia Polska"** contra **„Przegląd Codzienny"**.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Przeglądu" Wacław Przybylak, który został oskarżony przez „Drukarnię Polską", zastępowaną przez p. dr. Seydę, dyr. Leitgebra i Edwarda Pawłowskiego oraz red. Drobnika o zniewagę w artykule p. t. **„Niesłychany skandal publiczny. Endecja w konszachtach z Hitlerem. Agentura krzyżacka w sercu Poznania"**.

Sąd pierwszej instancji skazał redaktora Przybylaka za jeden zarzut na karę 2 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Od tego wyroku zaapelowali oskarżyciele prywatni. **Red. Drobnik skargę swą cofnął** i w tym punkcie postępowanie umorzono.

Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonego w dwóch punktach oskarżenia, a mianowicie co do zarzutu, że „Drukarnia Polska" **drukowała 30.000 ulotek plebiscytowych w języku niemieckim** i że p. Pawłowski pisał się przed wojną **Eduard Pawlowsky i był dostawcą rządowym niemieckim.**

Sąd apelacyjny **wyrok I instancji uchylił,** uznając, że **zarzut dotyczący niemieckich ulotek był niesłuszny** i przyjmując za prawdziwe tłumaczenie oskarżonych, że **ulotki te miały wprowadzić w błąd ludność niemiecką podczas plebiscytu.**

Wobec uchylenia części wyroku uwalniającego, sąd skazał oskarżonego red. Przybylaka na **2 miesiące aresztu i 300 zł grzywny z zawieszeniem na 3 lata** oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Z notatnika policjanta.

Puchowski Franciszek, zam. przy ulicy Gimnazjalnej 6 zgłosił kradzież rury ołowianej wodociągowej długości 15 metrów, wartości około 120 zł.

Chmielarska Marta, zam. przy ul. Adama Asnyka 3 zgłosiła, że w nocy z dnia 3 na 4 bm. dokonano kradzieży w pralni mokrej bielizny: 7 koszul damskich z monogramem M., 5 koszul chłopięcych z monogramem J. Z. i szereg innej bielizny, jak kalesonów, bluzek, halek, ogólnej wartości 350 zł. Okno do pralni było otwarte.

W komisarjacie I policji państwowej przy ul. Jagiellońskiej 5 pokój nr. 69 znajdują się dwa dzbanki porcelanowe, jedne firany i jedna poduszka (klęcznik). Wymienione przedmioty pochodzą z kradzieży. Poszkodowani zechcą się zgłosić po odbiór w wyżej wymienionym komisarjacie w godzinach urzędowych.

Ujęto: 3 osoby za kradzież, 2 za włóczęgostwo i żebractwo, 3 za opilstwo i awantury, 1 kobietę za uprawianie tajnego nierządu.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

We wtorek dnia 9 bm. o godz. 7½ odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory, róg Konopnej zebranie miesięczne, na którem wygłoszony zostanie aktualny referat. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Odezwa zarządu głównego Związku Murmańczyków.

Zarząd główny Związku Murmańczyków z siedzibą w Warszawie (plac Dąbrowskiego 4, m. 1) zwraca się do rodzin pozostałych po poległych lub z innych przyczyn zmarłych murmańczyków z prośbą o nadesłanie swych adresów do dnia 15 października br.

Jednocześnie zarząd wyznaczył ostateczny termin 15. X. br. dla nadesłania przez murmańczyków opisu ich przedzierania się na Murman i przeżycia swego na Murmanie. W związku z zakończeniem prac ewidencyjnych wszystkich murmańczyków, zarząd ogłasza jako ostateczny termin nadesłania kwestjonarjuszy do dnia 15. X. br. Kwestjonarjusze można otrzymać w zarządzie głównym.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Behrendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materjałach wełnianych damskich i męskich. Materjały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Pracownia kuśnierska F. Jaworski, Dworcowa 35

O. Neuman, Stary Rynek 14. Materjały wełniane, bawełniane, jedwabie, swetry, trykotaże, galanterja. Olbrzymi wybór. Najtaniej.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Pokłosie niedzielne.

Świat jest wszędzie taki sam.

To jest aksjomat ,w który nigdy nie chciałem wierzyć. Weszło mi już w krew narzekanie na Bydgoszcz, zwłaszcza na Bydgoszcz niedzielną. Zdawało mi się, że u nas jest najgorzej, a wszędzie, byle gdzieindziej, musi być lepiej. Takie stanowisko znudziło się nawet mnie samemu. Naprawdę... Wobec czego wziąłem i uciekłem na niedzielę z Bydgoszczy. Poprostu, aby się naocznie przekonać, że — powtarzam — świat jest wszędzie taki sam.

Byłem — właściwie, to wszystko jedno gdzie, ale niech będzie — w Poznaniu. To też jest miłe miasto. Ale żeby znowu tak bardzo różniło się od Bydgoszczy, to stanowczo przesada. Przedewszystkiem na każdym kroku spotyka się Bydgoszczan. I jak tu potem się dziwić, że w Bydgoszczy więcej wiedzą o Poznaniu i wogóle, niż w samym Poznaniu. Bo tam naprawdę: w kawiarni Bydgoszczanie, na „plajcie" Bydgoszczanie, w teatrze śpiewa bydgoski aktor, a biją mu brawo te same damy, co na bydgoskich premjerach. I co z takimi zrobić?

*

Cudze chwalicie, swego nie znacie i t. d. — Maksyma stara, ale jara. Jak się bardzo chce, można ją zastosować do Bydgoszczy też. Bydgoszcz jest nie bardzo podłe miasto i basta.

*

Okazało się, że dużo straciłem, że pozwoliłem sobie wczoraj porzucić Bydgoszcz. Co tu się nie działo w pięknej, jesiennej aurze?

I wioślarze zamknęli sezon.

I był zjazd delegatów kolejarzy z całego Pomorza.

I absolwenci szkół handlowych obchodzili 10-lecie organizacji.

I młode Polki z „Promyka" poświęciły sztandar.

I jeszcze coś i jeszcze...

*

Poznań tylu sensacyj wczoraj nie miał — słowo daję. **(hak)**

Kronika żałobna.



Ś. P. JULJAN JAROCKI.

Nieubłagana śmierć wyrwała z grona starszych obywateli bydgoskich znowu dwóch mężów prawego charakteru i niemałych zasług:

Ś. P. JULJAN JAROCKI,

budowniczego i

Ś. P. TOMASZA KUCHARSKIEGO,

jednego ze starszych cechu cukierniczego.

Śp. Juljan Jarocki wybudował szereg monumentalnych gmachów, dla tutejszego samorządu, Dom Katolicki parafji farnej i wiele innych. Należał do rady nadzorczej polskich instytucyj spółdzielczych, które świetnie prosperowały przed inflacją. Z poświęceniem pracował także w Radzie Parafjalnej i w starej organizacji zawodowej mistrzów murarskich i ciesielskich. Publicznie nie występował, bo był człowiekiem skromnym, ale przyznać możemy, że zaliczaliśmy śp. Juljana Jarockiego do filarów Chadecji na gruncie tutejszym.

Śp. Tom. Kucharski sprawadził się do Bydgoszczy z Wągrowca, wykupując najznamienitszą cukiernię Kraegego. Od pracy społecznej się nie uchylał. Najulubieńszemi jego towarzyszami byli sławetni bracia kurkowi... Z przekonań był narodowym demokratą i to bardzo twardym, niesklonnym do kompromisów.

Obu wzorowych obywateli, przykładnych katolików, dzielnych bojowników o prawa narodowe, niech Bóg przyjmie do swej chwały wiekuistej!

Włamanie do kiosku.

Nieznani sprawcy włamali się w nocy z czwartku na piątek do kiosku, będącego własnością Antoniego Białkowskiego, zam. przy ul. Niegolewskiego 34. Aczkolwiek kiosk graniczy z mieszkaniem, rafinowani złodzieje „pracowali" tak spokojnie, że właściciela kiosku nie przebudzili. Złodzieje dostali się do kiosku przez wyjęcie szyby z okna przy pomocy nagumowanego płótna, dzięki czemu żaden brzęk nie zdradził roboty złodziei.

Złodzieje zabrali wyroby tytoniowe oraz czekoladę i cukierki wartości 150 zł.

Kącik esperancki.

Pierwszy esperancki film dźwiękowy.

Z chwilą, gdy przemówił film niemy, nastąpił w krainie filmu przewrót, który objawił się między innemi dwoma bardzo poważnemi krokami... wstecz. Po pierwsze — poziom artystyczny filmów znacznie się obniżył, jakkolwiek w ostatnich czasach zaczyna już dorównywać poziomowi filmów niemych. Po drugie film dźwiękowy stał się zrozumiały wyłącznie dla tego narodu, w którego języku został nakręcony.

Walkę z trudnościami językowemi rozpoczęły wytwórnie już od chwili powstania filmu dźwiękowego, lecz osiągnięte wyniki są jeszcze nadzwyczaj nikłe. Chciano zło usunąć czy to przez produkowanie filmów w kilku wersjach, czy też przez tak zw. dubbing, t. j. podkład tekstu w języku narodowym pod film zagraniczny. Pierwszy sposób pociąga za sobą olbrzymie koszty, przyczem jest bardzo trudno znaleźć odpowiednich artystów, znających po kilka, czy jeszcze więcej języków, jak również niemożliwem jest nakręcanie każdego filmu we wszystkich językach świata. Dubbing zaś, zrazu dość często stosowany, daje tak fatalne rezultaty, że obecnie został już omal w zupełności zarzucony.

Jedynem racjonalnem rozwiązaniem byłoby tu wprowadzenie Esperanta, co uprościłoby sprawę niesłychanie. Każdy film nakręcony byłby w dwu wersjach: narodowej i esperanckiej. Artyści nauczyliby się Esperanta z łatwością. Niektórzy już znają ten język (Anny Ondra, Elga Brink i in.), jeśli zaś idzie o publiczność, to ta napewno lepiej zrozumiałaby film esperancki, niż angielski, na którym dzisiaj siedzi, jak na kazaniu tureckiem, tem bardziej, że i napisy „objaśniające" wołają o pomstę do nieba, jeżeli już nie wprost o... sąd doraźny.

Zrozumiała tę kwestję w interesie swoim własnym i publiczności jedna z wytwórni niemieckich, która na 26-ty Wszechświatowy Kongres Esperantystów w Stockholmie wypuściła pierwszy tego rodzaju film dźwiękowy p. t. **„Jutro rozpoczniemy życie".** Film ten, uzupełniony mową esperancką przez znanego w świecie reżysera bydgoszczanina Jean Forge'a, **jest pierwszym całkowicie wykończonym dźwiękowcem esperanckim.** Przedstawienie tego wspaniałego filmu było rewelacją dla świata esperanckiego i spotkało się z nadzwyczajnem przyjęciem. Jest nadzieja, że film ten powędruje z kraju do kraju i obiegnie cały świat, gdyż ci, co go widzieli na Kongresie, najlepiej potrafią go rozreklamować.

Jest zamiar utworzenia akcyjnego towarzystwa dla produkcji dalszych filmów dźwiękowych celem rozsyłania ich po całym świecie, a szczególnie do krajów o mniej znanych językach i o silnie rozwiniętym ruchu esperanckim. **Polscy producenci filmowi winni zwrócić na to specjalną uwagę i zająć się poważnie tą sprawą. Dla polskiego bowiem filmu sprawa esperanckich wersyj posiada bardzo doniosłe znaczenie i przyczynić się może walnie do zdobycia przez niego zagranicznych rynków.**

Prof S.

Miła niespodzianka

dla naszych P. T. Czytelników.

Najgłośniejsza sztuka w obecnych czasach p. t. **„Dziewczęta w mundurkach"** wystawiona zostanie w najbliższych dniach w poszczególnych miastach na prowincji a mianowicie w **Nakle, Wyrzysku, Kcyni, Chełmnie, Świeciu, Wągrowcu i w Żninie.**

TEATR NARODOWY
w Poznaniu

20% zniżki na sztukę
p. t.
„Dziewczęta w mundurkach"
Ważne na 2 bilety.

Teatr Narodowy z Poznania wystawia **„Dziewczę w mundurkach"** ze znaną artystką L. Sroczyńską w roli Manueli. Sztukę tę nabyła od autora zapobiegliwa dyrekcja Teatru Narodowego na województwo poznańskie i pomorskie.

Po południu tego samego dnia odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży. Grana będzie piękna baśń Marji Konopnickiej p. t. **„Marysia i Krasnoludki".**

Bilety po 50 groszy od 5 rzędu. Na widowisko wieczorne uzyskała Redakcja naszego pisma 20% zniżki dla swoich Czytelników. Sympatycy naszego pisma, pragnący skorzystać z nabycia biletów po ulgowej cenie, zechcą wyciąć kupon znajdujący się poniżej. Kasa wieczorna wyda na podstawie tego kuponu 2 bilety po ulgowej cenie.

Czytelnicy! Korzystajcie z kazji zobaczenia ciekawej sztuki!

Na powodzian

w Miejskim Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: N. N. 27 zł, Towarzystwo Kredytowo-Oszczędnościowe 13 zł, Kabel Polski 35,55 zł, „Dziennik Bydgoski" 50 zł, Teatr Miejski 43,60 zł, Anna Lipska 6 zł, Dr. Siegert 20 zł. Ofiary w naturze złożyli: Firma Hirsz-Langerowa przedmioty galanteryjne na sumę 280,25 zł. Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie. **Przewodniczący: (—) Śpikowski,** radca miejski.

PROGRAM W KINACH

ADRIA. Dziś **„Viva Villa"** z Wallace Beery. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskieg). Dziś film p. t. **„Porwanie"** oraz wielka komedja. Początek dziś o godz. 5.

BAŁTYK wyświetla **„Carmencitę"** oraz egzotyczny film **„Congorilla".** Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś **„Czy Lucyna to dziewczyna?..."** i nadprogram. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA wyświetla ostatnie dwa dni biuro stręczenia małżeństw i kursa manier salonowych pod firmą **„Romeo i Julcia"** z Dymszą, Tomem Sielańskim, Fertnerem i Pogorzelską. Nadprogram ciekawe dodatki. Ze względu na tłok i z tego powodu wynikające nieprzyjemności radzimy chodzić na **„Romeo i Julcię"** punktualnie o godz. 5,20, 7,10 i 9.

REWJA otworzyła ponownie podwoje swego gustownie odświeżonego kina i dała na rozpoczęcie sezonu zimowego olbrzymi program w 3 częściach. Na ekranie piękny film polski z ś. p. Staniewiczem w roli głównej p. t. **„Zamarłe echo"** oraz bogate dodatki dźwiękowe. Na scenie rewja, również odświeżona nowemi siłami artystycznemi i aktualnościami rewjowemi. Pocz. seansów o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 9 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu salonowego T. Seredyńskiego. Transm. ze Lwowa. 12,45: „Szary wróbel" opowiadanie dla dzieci młodszych. Transm. ze Lwowa. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka lekka. Wyk.: ork. Zdz. Górzyńskiego i Olga Kamieńska (piosenki). 16,45: Skrzynka P. K. O. 17,00: Recital fortepianowy Felicji Blumental. 17,25: Pogadanka społeczna. 17,35: Po jednej piosence (płyty). 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Adam Br. Ciechański (kontrabas). 18,45: „Jesień w poezji" szkic literacki. Transm. z Poznania. 19,00: Dalszy ciąg koncertu popularnego. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Skrzynka muzyczna. 20,15: Wieczór literacki. Transm. ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 22,45: Odczyt w języku obcym. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Paradis".

ZAGRANICA. Bukareszt. 17,00: Muzyka narodowa. **Praga.** 17,50: Recital skrzypcowy. **Londyn National.** 18,15: Ork. bałałajkowa. **Bukareszt.** 18,15: Ork. cygańska.

Z konferencji prezesów 48 kół pomorskiego Z. U. K.

Rządzić może tylko „elita"...

Senator Lempke o przebudowie związków zawodowych.

Rozgoryczenie posiwiałych w walce o utrzymanie polskości kolejarzy.

Bydgoszcz, 7 października.

(n) Statut Związku Urzędników Kolejowych przewidywał dotychczas doroczne walne i w razie potrzeby nadzwyczajne walne zjazdy **delegatów** kół. Po raz pierwszy zrobiono wyłom w tej dziedzinie, zwołując do Bydgoszczy samych **prezesów** kół okręgu dyrekcyjnego Toruń, — senator **Lempke** (BB) bowiem orzekł, iż

związkami rządzić może tylko „elita" a nie przygodnie wybrani delegaci.

Co jednak nie przeszkadza nam stwierdzić, że do udzielenia „elicie" pokwitowania za jej pracę lub wybrania nowych władz, nie obędzie się bez głosów delegatów.

Konferencja bydgoska, obesłana przez prezesów **48 kół pomorskich**, nie wyłączając W. M. Gdańska, miała wyłącznie na celu sprawy **rozbudowy organizacji.**

Przebieg tej konferencji był nacechowany powagą chwili, ustalono bowiem, że na Pomorzu niewygodnych działaczy związkowych **przesiedla się** do innych miejsc służbowych.

Prezes okręgowy Z. U. K. p. Gaca udzielił prezesom kół cennych wskazówek, doradzając m. in. aby kierownicy miejsc służbowych, jak zawiadowcy stacyj itp. nie chcący być posądzeni o **stronniczość**, nie przyjmowali prezesur w oddziałach.

Federacja Pracy przez usta posła Kuźmy zapewniła uroczyście działaczy Z. U. K., że **„nie pójdzie do urzędników"**, ograniczając swą działalność do kół **robotniczych.** Naodwrót Z. U. K. ma zaniechać ataków na Federację.

Decyzja ta nie znalazła aprobaty u prezesów zgromadzonych w Bydgoszczy. Wywodzono, że ta „macierzyńska" opieka jest niepożądana, bo **Federacja wprowadziła niepotrzebne zamieszanie** a poza tem posługuje się ludźmi nie nadającymi się na świeczników społeczeństwa. W jednej tylko dyrekcji katowickiej, federanci mieli 28 **dyscyplinarek.**

Wobec **pogłosek o likwidacji Z. U. K.** zajęto stanowisko zdecydowane. Przyznawano, że

tam gdzie jest silny rząd, nie może być silniejszych od niego zwiazków pracowniczych. Wszystkie związki nie maja takiego posłuchu jak dawniej i utraciły siłę przebojową.

Zachodzi konieczność przebudowy całego ustroju. Zapowiedział ją **premjer Kozłowski**, dotykając boleśnie t. zw. sekretarzy związkowych. Apatja nie dosięgła Z. U. K., którego siła wzrasta. Na dalszy dystans jednak istnienie w kolejnictwie polskiem aż **16 odrębnych związków zawodowych** nie jest do pomyślenia. Coś stać się musi, aby ukrócić wybujałości.

Administracja kolei państwowych również się reformuje. Według zapewnień prezesa Gacy, osobna komisja zbada „współczynniki pracy" które źle zastosowane wprowadziły zamęt. Informacje prezesów potwierdziły, że **fałszywa oszczędność** nie sprzyja usprawnieniu służby ruchu. W takim np. ważnym punkcie jak **Zajaczkowo** ludzie z obawą o własne życie udają się do pracy, tak są przeciążeni. Personelu przetokowego jest stanowczo za mało.

Senator Lempke, podnosząc zasługi rządu nad usprawnieniem administracji kraju, poinformował prezesów kół, że i w kolejnictwie zczasem zapanuje „dobry duch". Przy każdej dyrekcji ustanowiono **Wydziały Ekonomiczne**, które mają iść klientom na rękę. W ministerstwie urządzono specjalne biuro **usprawnienia kolejnictwa.** Dzięki związkom zawodowym wytępiono **korupcję.**

Z. U. K. stara się obecnie o przywrócenie dodatków dla rodzin i rozszerzenie dodatku funkcyjnego. Starsi wiekiem urzędnicy wysuwają projekt powrotu do **sprawiedliwego szczeblowania uposażeń.** Posiwiali w służbie kolejowej i w boju o zachowanie polskości na Pomorzu ludzie, są dziś gorzej usytuowani od **„przygodnych"** młodzików i **wojskowych,** nie mających jeszcze fachowego doświadczenia.

— **Kto robił tutaj wybory?** I czy to wszystko ma być teraz **zapomniane?** — pytał z goryczą senator Lempke swoich przyjaciół politycznych.

Odpowiedzi nie otrzymał.

„Der Mohr hat seine Schuldigkeit getan..." Naszem zdaniem sprawniejsza będzie obsługa kolejowa, gdy skończy się robota **polityczna.**

Sezon wioślarski zamknięty!

Wioślarze bydgoscy wstąpili w okres pracy zimowej.

Sezon wioślarski został zamknięty. Co roku późną jesienią omawiamy tę uroczystość drogiego całemu miastu święta wioślarskiego i co roku stwierdzamy, że **zamknięcie sezonu wioślarskiego nie oznacza bynajmniej zmniejszenia wysiłków czy rezygnacji z pracy u naszych sportowców.** Poprostu, kiedy już pora roku kategorycznie spędza najbardziej zapalonych miłośników wiosła z wody, bydgoski ośrodek wioślarski, zamykając letni sezon i sumując jego dorobek, przystępuje jednocześnie **do pracy zimowej, niemniej intensywnej.** Praca zimowa, obejmująca treningi w basenie, gimnastykę, gry sportowe — przygotowuje wioślarzy do nowych sukcesów w przyszłym roku.

Gospodarzem tegorocznych imprez wioślarskich Bydgoszczy jest sekcja wodna Poczt. Przysp. Wojskowego, dysponująca obecnie bodaj że najpiękniejszym szalasem i mogąca się pochwalić rzetelnym rozwojem sportowym. Dlatego też **uroczystość zamknięcia sezonu w bydgoskim ośrodku wioślarskim odbyła się na przystani okręgowej sekcji wodnej P. P. W. a udział w niej wzięły, jak zwykle, wszystkie miejscowe kluby a więc Bydg. Klub Wioślarek, Bydg. Tow. Wioślarskie, Klub Wiośl. „Gryf", Kol. Klub Wioślarski, Policyjny Klub Sportowy i sekcja wodna P. P. W.**

Po zebraniu się na przystani P. P. W. karne szeregi wioślarzy przeszły ze sztandarem B. T. W. na czele **do kościoła ks. ks. Misjonarzy św. Winc. a Paulo na Bielawkach, gdzie została odprawiona uroczysta msza św.** Powrotny przemarsz przez ulice miasta był znakiem dla mieszkańców Bydgoszczy, że wioślarze żegnają się na zimowe miesiące z Brdą.

Na przystani zebrało się oprócz członków klubów wioślarskich i delegatów oficjalnych dużo publiczności, zawsze chętnie biorącej udział w imprezach naszych wodniaków. **Na oficjalną część uroczystości złożyły się przemówienia gospodarza — prezesa okręg. sekcji wodnej P. P. W. płk. Ertla, przewodniczącego bydgoskiego komitetu Tow. Wiośl. p. dr. Siemiątkowskiego i przedstawiciela p. prezydenta miasta Barciszewskiego p. radcy Janickiego.**

Sezon wioślarski został zamknięty — **symboliczną banderę opuścił z masztu przy dźwiękach hymnu narodowego p. dr. Siemiątkowski.**

W czasie uroczystości **produkcje muzyczne wykonał chór pocztowców i orkiestra Poczt. Przysp. Wojskowego. Defilada kilkudziesięciu łodzi,** w której reprezentowane były wszystkie kluby bydgoskie, zakończyła uroczystość przedpołudniową.

Po południu w sali „Resursy Kupieckiej" odbył się, jak zwykle wśród wioślarzy — **przemiły dancing, podczas którego rozdano nagrody za regaty urządzone pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków" a pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski".**

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek od godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia młodzieży oddziału I** (od lat 14—18).

W czwartek 11 bm. od godz. 7 tamże **ćwiczenia drużyny od lat 18.** (W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkiń.)

Premjery w kinach bydgoskich.

„Czy Lucyna to dziewczyna?"... komedja polska w kinie **„Kristal".** Serja komedyj w polskiej twórczości filmowej, zapoczątkowana takimi filmami jak „Kocha... lubi... szanuje..." i „Pieśniarzem Warszawy" została ostatnio uzupełniona obrazem p. t. **„Czy Lucyna to dziewczyna?"...** Tę serję komedjową zaliczyć należałoby do złotej, gdyż niewątpliwie dzierży ona prmy w liczbie już nagranych i wypuszczonych na rynek krajowy i nawet zagraniczny, gdzie tego rodzaju dorobkiem produkcja polska może się pochlubić. Wszystko bowiem zatem przemawia, a przynajmniej ostatnia premjera nasuwa refleksje, że staramy się w dziedzinie komedjowej przewyższyć poziomem w wykonaniu i logiką w tematach produkcję czeską. Kto wie czy to się wkrótce nie uda. **„Czy Lucyna to dziewczyna?"...** jest tworem tak lekkim jak sam tytuł i tak miłym jak jej bohaterzy, a raczej wykonawcy. Bo też Jadwiga Smosarska w spodniach okazała się bardzo interesującą, w grze jeszcze więcej, tembardziej, że jest ona pierwszą aktorką w większej roli męskiej. Słowem Jadwiga okazała się nader miłą „Lucyną" i sympatycznym „Julkiem". Dobrym był i jak zawsze niezawodnym na ekranie Eugenjusz Bodo, a dalej Ćwiklińska, Grabowski i Chmielewski grą swą potęgowali komizm. Reżyserja pomysłowa. Premjera i jej bohaterka obecna w kinie spotkały się z entuzjazmem, i to powinno być rękojmią, że **„Lucyna..."** będzie nadal publiczność bawić a nawet eutuzjazmować, choć Jadwiga już odjechała do swych zajęć artystycznych.

*

„Viva Villa, film Metro-Goldwyn-Mayer w kinie **„Adria".** Przed kilkudziesięciu laty na bogatych w przyrodę i naturalne dary ziemiach Meksyku miała jeszcze swój przemożny wpływ na rządy tego kraju arystokracja hiszpańska, eksploatująca ludzi i skarby tej ziemi. Chłopi zwani wówczas peonami, buntowali się, ale bezskutecznie. Dopiero znalazł się człowiek-mściciel za krzywdy swych rodaków. Pancho Villa, prostak, wyrosły, wśród preryj i gór, bandyta, porwał za sobą lud, spokojnie pracujący na roli i rozpoczął walkę z resztą najeźdźców Meksyku i zwyciężył. Poczem oddał władze w ręce sympatyzującego z nim Madery. Pancho Vilę w tej historji odtwarza Wallace Beery. Cóż możemy więcej dodać o jego grze i całej konstrukcji obrazu do tego, co już pisaliśmy. Wypada nam chyba jeszcze raz zaznaczyć, że stworzono dzieło na wielką miarę, ilustrujące przebieg wypadków analogicznych a rozgrywających się w innych krajach i że rozmach reżyserji a szczególnie gra Wallace Beery osiągnęły najwyższy poziom w twórczości amerykańskiej kinematografji. Publiczność zresztą sama oceniła wartość tego dzieła, przez tłumne uczęszczanie na obraz, uważanym powszechnie za jeden z większych i najbardziej interesujących, choćby ze względu na straszny przykład rewolucyjnych przeżyć narodu, walczącego o wolność.

Dwaj złodzieje przytrzymani na gorącym uczynku kradzieży.

(kj). Na gorącym uczynku kradzieży polnej przytrzymani zostali dwaj robotnicy: **26-letni Adam Koteras i jego rówieśnik Leon Gaszak, obydwaj zamieszkali w Fordonie.**

Kiedy w maju br. Koteras i Gaszak wybrali się na pole gospodarza Józefa Stefańskiego w Miedzynie, by do przygotowanych uprzednio worków nakraść seradeli, zostali przez parobków i ludzi ze wsi **przytrzymani i oddani w ręce policji.**

Niefortunni złodzieje odpowiadali ostatnio przed sądem w Bydgoszczy. Pierwszy dostał **pół roku bez zawieszenia,** drugi tylko 3 miesiące więzienia z warunkowem zawieszeniem.

Wypadek samochodowy bydgoskiego przemysłowca.

Onegdaj wieczorem miała miejsce poważna katastrofa samochodowa między Janówcem a Pobiedziskami. W samochodzie jechał znany przemysłowiec bydgoski fabrykant obuwia **p. Antoni Weynerowski ź córką.** Z powodu defektu zgasły nagle reflektory. Szofer zatrzymując auto, stracił orjentację i wpadł na drzewo. Pan Weynerowski odniósł **poważne rany na głowie,** córka natomiast i szofer wyszli bez szwanku. Samochód został lekko uszkodzony.

Przejeżdżający autobus zabrał nieszczęśliwą ofiarą katastrofy do Kłecka, poczem po zaopatrzeniu ran przez miejscowego lekarza, odwieziono p. Weynerowskiego do szpitala w Gnieźnie.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 6 października 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 205 ton	od zł	17,40	17,50— 17,75
„	do zł	17,75	
Usposob. wyczekujące			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standartowa	zł		17,50— 18,00
Usposob. słabsze			
Jęczm. brow. 30 ton	zł	21,25	20,50— 21,00
Jęczm. jednolity	zł		18,75— 19,25
Jęczm. zbiorowy	zł		17,00— 18,00
Usposob. spokojne			
Owies 30 ton	zł	18,20	18,00— 18,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,50— 25,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,50— 24,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,75— 19,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		19,75— 20,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,50— 16,50
Usposob. słabe			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		32,50— 34,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		28,00— 29,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		24,00— 25,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		23,50- 25,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		23,00— 23,50
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		18,50— 19,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		16,50— 17,50
Mąka psz. III B. wł. w	zł		14,00— 14,50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		19,50— 20,50
Usposob słabsze			
Otręby żytn. standartowe	zł		11,75— 12,25
Otręby pszenne miałkie	zł		11,00— 11,50
Otręby przenne śred.	zł		11,00— 11,50
Otręby pszenne grube	zł		11,25— 11,75
Otręby jęczmienne	zł		14,00— 14,50
Rzepak zimowy bez worka	zł		42,00— 43,00
Rzepik zimowy	zł		40,00— 41,00
Mak niebieski	zł		41,00— 44,00
Gorczyca	zł		51,00— 54,00
Siemię lniane	zł		42,00— 45,00
Groch Wiktorja	zł		43,00— 47,00
Groch Folgera	zł		30,00— 34,00
Łubin niebieski	zł		00,00— 00,00
Łubin żółty	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki jad. nadnotec	zł		2,75— 3,25
Ziemniaki fabr. za kg %	zł		— 14
Płatki ziemniaczane	zł		13,00— 14,00
Makuch lniany	zł		18,00— 19,00
Makuch rzepakowy	zł		14,00— 14,50
Makuch słonecznikowy	zł		18,50— 19,50
Makuch kokosowy	zł		15,50— 16,50
Słoma żytnia luzem	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		9,00— 9,50
Śrut Soja	zł		20,75— 21,25

Ogólne usposobienie: słabsze

Bank Polski płacił w dniu 8. 10. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,20
funty szterlingów	25,74
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,23
liry włoskie	45,20
floreny holenderskie	357,70

Wojna domowa na Babiej Wsi.

Lokator w walce z gospodarzem domu. Trzy osoby ranne.

Już od dłuższego czasu naprężone były stosunki pomiędzy **p. Heleną Neubert,** właścicielką domu przy ulicy Babiej Wsi 8 a lokatorem **p. Władysławem Stróżykiem,** elektromonterem w Elektrowni Miejskiej. Wynikiem tego były różne sprawy w sądzie a ostatnio proces eksmisyjny przeciwko Stróżykowi. W przeddzień terminu przed Sądem Okręgowym, wczorajszej niedzieli o godz. 3 po południu p. Stróżyk udał się do mieszkania właścicielki domu. I tutaj rozegrała się krwawa bójka.

Nie stwierdzono jeszcze dokładnie kto pierwszy zaczepił, ale prawdopodobnie Stróżyk zdenerwowany rzucił się na **64-letnią Helenę Neubertową** i ciągnął ją za włosy. Zaatakowana kobieta w obronie własnej wzięła opodal stojącą **doniczkę kwiatów i rozbiła ją na głowie Stróżyka.** Córka Neubertowej, Marja pośpieszyła z pomocą matce. Powstała regularna wojna domowa, której kres położyła dopiero przywołana policja.

Karetka Pogotowia zabrała trzy ofiary krwawej wojny domowej do szpitala. Właścicielka domu Helena Neubertowa ma **złamaną lewą rękę,** Stróżyk odniósł **rany na głowie** a córka Neubertowej Marja została **dotkliwie poturbowana.** Po zaopatrzeniu ran odstawiono Stróżyka i Marję Neubertównę do domu, zaś Helena Neubertowa pozostała w szpitalu.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 8 października.

Godz. 19.00: **Sokół V.** sekcja lekkoatletyczna. Schadzka w sprawie zamknięcia sezonu w lokalu p. Dzierżyńskiego.

Godz. 20,00: **„Dzwon“.** Lekcja śpiewu. Komplet konieczny.

— **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja kursu. Obecność wszystkich konieczna.

Wtorek, 9 października.

Godz. 19,45: **Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. św. Trójcy.** Roczne walne zebranie po nabożeństwie różańcowem w sali rysunkowej w szkole.

Stan wody na Wiśle w dniu 8 października 1934 r.: Zawichost 1,44; Warszawa 1,28; Płock 73; Toruń 67; Fordon 70; Chełmno 47; Grudziądz 70; Korzeniewo 86; Piekło 09; Tczew 05; Einlage 2,24; Schievenhorst 2,40.

ZMARLI.

Ś. p. **Helena Żurawska** w Wąbrzeźnie.
Ś. p. **Rozalja Zawadzka** w Grudziądzu.
Ś. p. **Konstancja Laubowa,** lat 75, w Poznaniu.
Ś. p. **Michał Dobak,** lat 86, w Poznaniu.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II. Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 42, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **11 października 1934 r.** o godzinie 10,15 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 54, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Emila Dratha, składających się z fortepianu, radja, bufetu, kredensu, otomany, zegara, 5 garniturów męskich i żyrandolu, oszacowanych na łączną sumę 1740 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(19020) (—) **Fr. Twardowski,** Komornik.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II. Franciszek Twardowski, mający kancelarje w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 42, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **11 października 1934 r.** o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 44, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefy Młynarczyk, składających się z mebli jak pokój jadalny, męski, sypialny, dywany, obrazy, kryształy, porcelana itp. oszacowanych na łączną sumę 3.815 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

19021) (—) **Franciszek Twardowski,** komornik

Licytacja upadłościowa.

We wtorek dnia 9 października 1934 r. o godzinie 9,30 przed poł. na składnicy spedytora **Herzkego, Bydgoszcz, ul. Kujawska 4** sprzedawać będę na rachunek zainteresowanych najwięcej dającemu za gotówkę: 2 zegary ścienne, 2 łóżka drewniane, dywan, 5 stołów restauracyjnych, łóżko żelazne, 2 szafy dogard er., 2 łóżeczka dziecięce, naczynia ozdobne i porcelanowe i wiele innych przedmiotów.

18999) **Sypniewski,** konc. taksat. i licyt. Bydgoszcz, Zboż. Rynek 7

DZIERŻAWY

Kopalnia (18763
złota dla rzutkiego kupca, skład kolonjalny i wyszynk, duży zajazd, w najlepszem położeniu pow. miasta przy Rynku do wydzierżawienia. 35 lat w jednych rękach. Warunek przejęcie towarów i urządzenia za gotówkę. Zgłosz. kierować do Dzien. Bydg. pod „Chełmno“.

Jasne
ubikacje fabryczne lub składowe, wielkości 406 do 500 m. kw., położone w śródmieściu, zaraz lub później do wynajęcia. Oferty „Składnica“ do filji Dziennika Bydg. (18682

Warsztat
stolarski z mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia z powodu choroby. Zgłoszenia A. Depta, Wyrzysk Aleje. (19019

ZGUBY

Zgubiłem (10799
książeczkę wojskową i prawo jazdy motocyklowej, uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Fr. Rejentowicz, Warmińskiego 15.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 30% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia, ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. A. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9
19027

SPRZEDAŻE

Sprzedam
dom z obszernym lokalem handlowym. Bardzo dobre położenie handlowe w centrum miasta przy rynku. Cena bardzo korzystna. Zgł. pod „K. L. 20“ do administracji. (18963

Dom
dwupiętrowy, śródmieście, dochód 7500, cena 55000. Szuchiewicz, Dworcowa 2. (18828

Skład (10725
kolonjalny delikat. w centrum miasta w pełnym biegu sprzedam. Oferty pod „Delikatesy“ filja Dz.

Dom
mieszkalny w Szubinie, ul. Paderewskiego, z trzema lokatorami i ogródkiem, okolicznościowo i korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów uprasza się: Bydgoszcz, ulica 20 Stycznia 17, m. 3. (19015

Domek (19007
i maszyna do szycia na sprzedaż. Karpacka 39.

Perski (19022
dywan, dobre meble mahoniowe inkrustowane, futra damskie okazyjnie tanio może oddać Sala Licytacyjna, Gdańska 42.

Sprzedam (18830
Ed. Fucks Illustr. Sittengesch. Krauter Bydgoszcz, Promenada 28.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Grudziądzka 11, m. 15. (19002

Rogów
kolekcję sprzedam. Adres filja. (10783

Urządzenie
składowe tanio, ściana oszklona, zegar kontrolny, szyldy szkła kryształowego. Gdańska 31, m. 8. (10802

Sprzedam
regały i piec żelazny. Warszawska 6—7. (10788

Futro
wierzch materjał beżowy, spód piżmowce, 50 złotych. Gdańska 31, m. 8. (10801

Sprzedam
niektóre maszyny do fabrykacji mydła, oraz kompletny dźwig towarowy. Zgłoszenia między godziną 16—17, Bydgoszcz, Piotrowskiego 16—6. (10797

KUPNA

Dom
ze składem przy ruchliwej ulicy kupię przy wpłacie 8000. Cenę podać szczegółowo. Dziennik Bydgoski „Cena“. (19009

Lokomobilę
50—60 km. na parę przegrzaną, z skondensacją, kupię za gotówkę. Teofil Siegmüller, Lubichowo, pow. Starogard. (18964

Zakład
fryzjerski damsko - męski za gotówkę kupię. Cenę podać. Oferty Dziennik Bydgoski „Zakład“. (19010

LEKCJE

Udzielam (21136
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Maturzystka
do udzielania francuskiego, łaciny, Gdańska 22/6. 10792

POSADY WOLNE

Handlowiec
branży spożywczej z kilkuletnią praktyką, do prac biurowych, fabrykacji, podróżowania. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw. Huebner i Ska, Fordon. (10794

Krawcowa (19014
wykwalifikowana do płaszczy damskich potrzebna. Wełniany Rynek 2, m. 4.

Stolarza
na budowlę przyjmę. Mazowiecka 5. (18997

Dziewczyna
do prac domowych tylko z wioski. Zgłoszenia Lubańska, ul. Kujawska 26, skład. (19018

Służąca
obeznana z pracą restauracyjną potrzebna zaraz. Kawiarnia „Europa“, Gdańsko 10. (10786

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Michalski, Gdańska 39. (10798

Woźnica-inkasent
z gwarancją na Bydgoszcz i okolicę potrzebny. Zgłoszenia pisemne. Huebner i Ska, Fordon. (10795

Stenotypistka
polsko - niemiecka zaraz potrzebna. Oferty z podaniem pensji odpisami świadectw do filji Dzien. „Stenotypistka“. (10686

Pomocnik (10796
krawiecki potrzebny. Wiadomość filja Dziennika.

Zdolna
pomocnica krawiecka potrzebna na kamizelki. Śniadeckich 3, I. p. (10800

Służąca (18947
z bardzo dobrem gotowaniem zaraz potrzebna. Cieszkowskiego 11, m. 1.

Uczennica
do składu rzeźnickiego potrzebna. Do zgłoszeń dołączyć świadectwa szkolne. Józef Szczepański, mistrz rzeźnicki, Swiecie nad Wisłą. (19016

Służąca
przychodnia potrzebna. Garbary 19, m. 11. (18900

Posługaczka
potrzebna. Swiadectwa. Adres Dziennik. (19003

Uczennica
do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Zbożowy Rynek 7. (18833

Panienka
do składu potrzebna. Skład towarów krótkich, Jagiellońska 12. (10793

Służąca
potrzebna. Weisfelner, Dworcowa 47. (10789

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczycielka
poszukuje posady do dzieci. Anna Kowalska, Strono-Kotomierz. (10782

Kupiec (18981
podróżujący na miasto Bydgoszcz, dobrze zaprowadzony w sklepach kolonjalnych i t. p. przyjmie jeszcze jedno zastępstwo pokupnego artykułu. Łask. zgłoszenia uprasza do Dz. Bydg. pod „N. E. 209“.

Za
60 zł miesięcznie przyjmę każdą pracę biurową. Dobre świadectwa, praktyka, państwowy egzamin administracyjny. Oferty „Biegły pracownik“ Dziennik. (10011

Czeladnik
kominiarski poszukuje posady. Kwella u państwa Duchów, Tarkowo poczta Nowawieś Wielka powiat Inowrocław. (19006

1000 zł (18998
kaucji złożę. Szkoła rolnicza, dziesięcioletnia praktyka. Poszukuję posady na ordynarję. Zgłoszenia: Czernichowiak, poczta Borszczowice.

Ubikacje
przemysłowe i piwnice na owoc wydzierżawię. Gdańska 22. (10791

POKOJE WOLNE

Pokój
dla małżeństwa. Chełmińska 24, m. 4. (18996

Pokój
na biuro obszerny, frontowy do wynajęcia. Mostowa 9, I piętro. (10784

Pokój
Sienkiewicza 31—5. (10804

Pokój (10777
Plac Piastowski 4—6.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią, mies. 20, rok zgóry. Jezuicka 3, m. 5.

Czteropokojowe
parter na cele handlowe lub mieszkanie solidnemu oddam. Zgłoszenia „Centrum 4“ filja Dziennika. 10787

RÓŻNE

Obelgę
rzuconą na kaprala p. Teofila Suchomskiego, 65 pp., niniejszem z żalem odwołuję, przepraszam. Nadkowska Łucja. (19005

Zbiegł
1. X. pies Dobermann czarny. Zwrócić za wynagrodzeniem: Majętność Obiecanowo powiat Żnin lub tresura psów, Bydgoszcz. (10790

NEMROD.



— Idę na polowanie. Daj mi 30 złotych.
— Bój się Boga, aż tyle zajęcy chcesz zastrzelić?

Dnia 7 października 1934 r. o godzinie 3-ej rano zasnął w Bogu, po życiu pełnem pracy, po długich, ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najlepszy i najdroższy mąż, nasz najukochańszy i troskliwy ojciec, brat, teść, dziadek i wujek ś. p.

Juljan Jarocki

budowniczy

przeżywszy lat 61.

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Kordeckiego nr. 10 do kościoła św. Trójcy odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godzinie 10-tej, następnie po nabożeństwie żałobnem pogrzeb na cmentarz starofarny przy ulicy Grunwaldzkiej.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(19012

W niedzielę, dnia 7 października o godzinie 7-ej wieczorem zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach w 70 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy i najukochańszy ojciec, teść, dziadek, brat, wuj i szwagier ś. p.

Tomasz Kucharski

o czem zawiadamia w głębokim i nieutulonym żalu

Bydgoszcz, dnia 8 października 1934 r.

Żona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godzinie 3.30 po południu z domu żałoby ul. Długa 29 na cmentarz nowofarny. Msza św. nazajutrz o godzinie 7.30 rano w kościele farnym. (19023

✝

Dnia 6 października 1934 r. podobało się Bogu powołać do grona swych aniołków naszą ukochaną nigdy niezapomnianą córkę ś. p.

Irenkę Rybczyńską

w 13 wiośnie życia, o czem donoszą w nieutulonym smutku pogrążeni

Rodzice.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 5-tej po połudn. z domu żałoby ul. Leśna 4. (10785

Wszystkim Krewnym i Znajomym za liczny udział w pogrzebie i wieńce oraz dowody współczucia i oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Leokadji Bordanowicz

składają

najserdeczniejsze podziękowanie

10803) **Mąż i dzieci.**



18992

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Wszyscy grają i wygrywają

w kolekturze

Uśmiech Fortuny

gdyż tam padają stale największe wygrane.

Między innemi padły:

Zł 400.000	na Nr. 140807	Zł 50.000	na Nr. 132755
Zł 350.000	na Nr. 171484	Zł 35.000	na Nr. 94065
Zł 200.000	na Nr. 163465	Zł 25.000	na Nr. 150781
Zł 200.000	na Nr. 43526	Zł 20.000	na Nr. 53641
Zł 80.000	na Nr. 150845	Zł 20.000	na Nr. 37179
Zł 50.000	na Nr. 183228	Zł 20.000	na Nr. 28227
Zł 50.000	na Nr. 183148	Zł 20.000	na Nr. 28222
Zł 50.000	na Nr. 179367		

oraz cały szereg wygranych po Zł 15.000, 10.000, 5.000 i mniejszych na wiele miljonów złotych.

A więc i Ty los kl. pierwszej kup tylko w kolekturze

Uśmiech Fortuny BYDGOSZCZ Pomorska 1.

a wygrasz napewno. 18550

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.



Przed **Po**

czyszczeniem czyszczeniu

Odzież splamiona i znoszoną chemicznie czyści i farbuje (18454

Barwa - Kałamajski

Bydgoszcz, Gdańska 27.

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA"

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Jasne ubikacje

fabryczne lub **składowe,** wielkości 400—500 m. kw. położone w śródmieściu, zaraz lub później **do wynajęcia.** Oferty **„Składnica"** do filji Dziennika Bydg. (18682

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Angielskiego

francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

Kurs kroju i szycia

organizowany przez

Żeńską Szkołę Zawodową

w Bydgoszczy, ulica Konarskiego 5

rozpoczyna się **dnia 9 października o godz. 18-ej.**

Kurs obejmuje szycie: **spódnic, bluzek, sukien, odzieży dziecięcej i t. d.** Można brać również udział w pojedyńczych cyklach. (18483

Ceny bardzo przystępne.

Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach od 11-ej do 13-tej.

Mundur

dla podchorąż. rezerwy lub podoficera (wzrost średni) sprzedam w dobrym stanie. Św. Trójcy 3, m. 6. (18210

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.